A custodia matutina usque ad noctem.

Ps. 129, 6.

MYSTERIUM CHRISTI

CZASOPISMO LITURGICZNE

TREŚĆ:

Rok VI. 1934/35. Wszystkich Świętych. Nr. 9.

Listopad 1935 r.

Sommaire: *S. Christine OSB.*, Sanctus, Sanctus, Sanctus. — *Dr. Wicher*, Religion officielle et religion personnelle. — *K. C.*, La liturgie et la révolution religieuse de Luther. — *S. Christine OSB.*, Un grand ouvrage. — *A. Gałuszka*, Moyens auxiliaires dans l'enseignement de la liturgie. — A travers la littérature liturgique.

MYSTERIUM CHRISTI

Wychodzi rocznie w 9 zeszytach po 32 str. **Mysterium Christi** ukazuje się 9 razy do roku w następujących okresach liturgicznych: 1. Adwent; 2. Boże Narodzenie; 3. Wielki Post; 4. Wielkanoc; 5. Zesłanie Ducha Św.; 6. Boże Ciało; 7. Ś. Jakób—Wniebowzięcie; 8. Ś. Michał; 9. WW. Świętych. — Rok administracyjno-redakcyjny zaczyna się od Adwentu. — Prenumerata roczna *w kraju 6 złotych*, dla teologów przy odbiorze kilku egzemplarzy zniżka wedle umowy, — dla emerytów i organistów 4 złote; *zagranicą:* 20 Kč, 6 belgów, 6 schillingów, 25 franków, 15 lir.

P. K. O. Kraków 411.300.

Czechosłowacja, konto Praha 59.495, Dr. Michał Kordel.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. św. Marka 10, tel. 128-71.

Prosimy PT. Abonentów o wpłacanie prenumeraty za r. VI. 1934/35.

Czwarty zeszyt „Bibljoteki liturgicznej“ ukazał się w ostatnich miesiącach p. t.: *„PORANNE i WIECZORNE MODLITWY KOŚCIOŁA“*, str. 24, cena 1 egz., 15 groszy: 10 egz. 1 zł., setka 9 zł. i opłata pocztowa.

Jak się modli Kościół, bardzo często powołują się różni pisarze na to, ale nie zawsze pokazują ten sposób modlitwy. Tu mamy wyjątek z Prymy i Komplety wedle brewjarza rzymskiego, a zatem przykład modlitwy liturgicznej, modlitwy Kościoła.

NOWY KALENDARZ LITURGICZNY na rok 1935-36 ukazał się jako IV-ty rocznik *„Roku Służby Bożej“*, który w części kalendarzowo-rubrycystycznej uwzględnia wydania 4 mszalików: belgijskiego (łac.-pol., wydanego przez Benedyktynów w St. André), poznańskiego (wyd. przez księgarnię św. Wojciecha), lwowskiego (Życie chrześcijanina ks. Thulliego, przez Książnicę-Atlas), i mszalik Niedzielny przez X. M. Kordela. Pozatem objaśnienia do tekstów niedzielnych i świątecznych są nowe, gdzieniegdzie nowa historja niektórych świąt, których dotąd nie uwzględniano. Uprasza się o rychłe zamówienia, skierowane wedle kartki, na IV-tej stronie okładki.

Następny numer będzie podwójny, ukaże się koło 15 grudnia.

MYSTERIUM CHRISTI

ROK VI. 1934-35. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH. Nr. 9.

S. Krystyna OSB.

SANCTUS. SANCTUS. SANCTUS.

Rozważając poprzednio (zob. *Myst.* V [1933/34] 224 i 260) stosunek indywidualnego „ja" do zbiorowości „Kościół", zaznaczyliśmy charakter teocentryczny kultu liturgicznego. Charakter ten sprzeciwia się egocentrycznym aspiracjom indywidualnego „ja" i dlatego jest przezeń często źle zrozumiany, lub zgoła zapoznany. Dusze jednak głęboko i istotnie religijne, ożywione naprawdę duchem Chrystusowym czują się w tej atmosferze właściwej liturgji, idealnie dobrze.

Modlitwa liturgiczna jest przedewszystkiem, choć nie wyłącznie, wyrazem czci i miłosnego uwielbienia; dziś pod tym kątem na nią patrzeć będziemy.

Wśród tekstów liturgiczych znajdujemy niezmiernie wiele formuł odzwierciedlających te uczucia; pragniemy o jednej z nich słów parę powiedzieć. Dlaczego wybieramy tę a nie inną, zapyta ktoś może. Oto poniżej kilka powodów naszego wyboru. Zapewne znalećby można i wiele innych, ale nie o to chodzi; zresztą i innemi formułami kolejno zająć się będzie można.

Okrzyk „*Sanctus, Sanctus, Sanctus*" występuje często w liturgji, a mianowicie spotykamy go we Mszy św., w miejscu dobrze wszystkim nam znanem; dalej w hymnie „*Te Deum*", w 8 resposnorjum Jutrzni na wszystkie 24 niedziele po Zielonych Świętach i w niedziele wypadające w okresie od Trzech Króli (raczej od oktawy tego święta) do Siedemdziesiątnicy. Spotykamy go więc bardzo często i już dlatego zasługuje on na uwagę. Istnieje jednak równocześnie i inna przyczyna, bardziej wewnętrznej natury. Przejęcie się świadomością świętości Boga, obcowanie niejako codzienne z tą myślą, ukochanie jej, uwielbienie, powiedzieć śmiemy upieszczenie jak najdroższego skarbu, musi wywrzeć i bezsprzecznie wywiera silny a dobroczynny wpływ na ukształtowanie się naszego życia wewnętrznego, a co zatem idzie i jego objawów w praktyce. Powie nam ktoś może, że śpiew „*Sanctus, Sanctus, Sanctus*", to hymn anielski, że nam

biednym robaczkom z padołu płaczu przystoi bardziej pokorne *„Kyrie“*, *„Miserere“*, lub *„Parce“*. Odpowiemy chętnie. „Być może“, ale, skoro w swej miłościwej mądrości Bóg chciał, abyśmy ten hymn anielski znali, skoro Kościół go tak często na usta nasze przywołuje, skoro śpiewając go, wpatrzeni w Boży ideał czujemy się jakby lepsi, mniej egoistyczni, to napewno warto jemu chwil kilka poświęcić.

W dwu miejscach Pisma św. znajdujemy potrójny okrzyk *„Sanctus“* na cześć Jedynego Boga w Trójcy świętej, a mianowicie w księdze Objawienia św. Jana 4, 8. Kontekst nam wskazuje, że liturgja przyswoiła sobie hymn anielski według tekstu Izajasza. Zapoznamy się z nim teraz bliżej, ale przedtem jeszcze powiedzmy, że trzykrotne *„Sanctus“* nazywane jest niekiedy z grecka Trisagion („treis agios“ — trzykroć święty). Jednakowoż jak słusznie zauważył w swem dziele A. Molien o Mszy św.[1] odpowiedniejby było zachować tę nazwę dla formuły nieco odmiennej, używanej w Kościele Wschodnim: „Sanctus Deus, Sanctus fortis, Sanctus immortalis“. Pochodzenie tejże jest związane z cudem uwolnienia od zarazy mieszkańców Konstantynopola za Teodozjusza Młodszego (401—450). Kościół rzymski przyswoił sobie ten tekst w liturgji wielko-piątkowej, gdzie śpiewany jest po łacinie i po grecku podczas adoracji Krzyża św., oraz wprowadził go do Prymy ferialnej. Nasze polskie Suplikacje *„Święty Boże“* są adaptacją swoistą trisagionu wschodniego. Okrzyk anielski trzykrotny *Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus Sabaoth“*, o którym tu wyłącznie mówimy, zaczerpnięty jest z księgi Izajasza. W rozdz. 6 swych proroctw, (rozdziale, który z niewiadomych zresztą przyczyn został w tem miejscu włączony, gdyż według treści znajdowaćby się powinien u czoła wszystkich proroctw) opisuje Izajasz swoje powołanie na proroka. Tłem widzenia jest prawdopodobnie wnętrze świątyni jerozolimskiej. Młody prorok widzi Majestat Boży spoczywający na skrzydłach dwu Cherubinów, stróżów Arki Przymierza[2] oraz słyszy jednocześnie przedziwny śpiew Serafinów sześcioskrzydlnych „Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów“. Wrażenie wywołane jest tak potężnem, że pomny na słowa Jehowy: „Żaden człowiek nie może mnie widzieć i żyć“ (Ex. 33. 20)

---

[1] A. Molien, *La prière de l'Eglise*, I, 284.

[2] Porównaj tekst widzenia z ustępami dotyczącemi opisu Arki Przymierza, wnętrza świątyni jeroz. Exod. 25, 17 nn.

Izajasz oczekuje śmierci, ale oto jeden z Serafinów węgielkiem rozrzażonym, który „szczypczykami" (sic) bierze z ołtarza, oczyszcza wargi proroka, dodaje mu otuchy, aby stał się zdolnym swego proroczego posłannictwa. Widzenie się rozwiało, ale wrażenie zostało niezatarte. Odtąd Jahweh będzie dla Izajasza przedewszystkiem „Bogiem świętym", „Świętym Izraela". W proroctwach jego znajdziemy to imię powtórzone 29 razy, podczas gdy w całem Piśmie św. występuje zaledwie 5 razy.

W liturgji synagog żydowskich trzykrotne „Sanctus" było już używane w modlitwach porannych, bardzo wcześnie i niejako spontanicznie przyjęło się wśród chrześcijan. Święty Jan wprowadza je z pewną odmianą w Objawieniu 4, 8. Ojcowie: św. Klemens rzymski, Tertuljan, św. Klemens Aleksandryjski polecają śpiewanie „*Sanctus*" ale nie mówią w jakich okolicznościach należy go śpiewać. W każdym razie musi z racji swego pochodzenia nadziemskiego, być to śpiew wysoce poważany, czczony niemal wśród pierwszych chrześcijan, skoro zostaje wprowadzony bardzo wcześnie do anafory eucharystycznej, czyli tego, co dziś nazywamy częścią Mszy św. od Prefacji do końca Kanonu. Wedle „Liber Pontificalis"[3] zwyczaj śpiewania „*Sanctus*" wprowadził do Mszy św. Papież Sykstus I († 127). Zapewne współczesne źródłowe prace Benedyktynów Dom Cabrol'a, a zwłaszcza D. Cagin'a „Eucharistia-Canon primitif de la Messe ou formulaire essentiel et premier de toutes les liturgies" wykazują, że wprowadzenie „*Sanctus*" do pierwotnej anafory eucharystycznej było pierwszym wyłomem w jednolitej zwartości tej wspaniałej modlitwy, że za tym wyłomem poszły inne, przekształcając ostatecznie modlitwę eucharystyczną, sięgającą prawdopodobnie czasów apostolskich, w Kanon mszalny jaki dziś znamy. Czy na tych wyłomach Kanon zyskał czy stracił, nie o to chodzi, dla nas ważnym pozostaje fakt wprowadzenia tak wcześnie śpiewu „*Sanctus*" do istotnej części Eucharystji. Wykazuje on bowiem, jak wysoką wartość modlitewną i adoracyjną przypisywali śpiewowi Serafickiemu na ustach ludzkich nasi ojcowie w wierze.

Poza Mszą św. tenże tekst Izajasza wpleciony jest w hymn „*Te Deum*" i to w sposób bardzo podobny do tego, jaki widzimy w prefacji, a mianowicie przez wprowadzenie chórów anielskich,

---

[3] I, 128.

na ustach których ten wzniosły hymn na cześć Trójcy Przenajświętszej niejako najbardziej przystoi: „*Tibi Cherubim et Seraphim incessabili voce proclamant; Sanctus, Sanctus, Sanctus*".

Podobieństwo między dzisiejszą prefacją a tą pierwszą częścią „*Te Deum*" jest tak uderzające, że nasunęło ono hypotezę, wedle której początek „*Te Deum*" byłby istotnie fragmentem jakiejś zaginionej modlitwy eucharystycznej. Hipoteza ta należy do jednej z tak już szczęśliwych liturgicznie intuicji Dom Cagin'a, benedyktyna z Solesmes, o którym wyżej mówiliśmy. Nietylko we Mszy św. w swym hymnie dziękczynnym, ale i w brewjarzu kładzie Kościół na usta nasze często okrzyk pochwalny Boga Jedynego w Trójcy Przenajświętszej. Stanowi on mianowicie wraz z tekstem św. Jana responsorjum 8 na wszystkie niedziele t. zw. zielone ze względu na kolor szat liturgicznych używanych wtedy.

„*Sanctus*" występuje w responsorjum jakoby z natury rzeczy; wiemy już, że jest on śpiewem pochwalnym, wyrazem najwyższej adoracji; jednocześnie jest bardzo odpowiednim do obudzenia w duszy skupienia i uwagi przez swą doniosłą treść. Otóż responsorjum po lekcjach ma właśnie za zadanie wytworzenie i podtrzymanie tych dwu stanów w naszych duszach.

Śpiewamy „*Sanctus*" po lekcji 8-ej, gdy już nasyceni jesteśmy jakoby Bożą substancją czytań poprzednich, ale jeszcze w tym celu, aby wzbudzić nanowo w duszy naszej poczucie doskonałej świętości Tego, który za chwil parę przemawiać do nas będzie w świętych bosko-ludzkich słowach Ewangelji.

Śpiewamy wreszcie „*Sanctus*" w niedzielę po Trzech Królach (od 2-giej) do niedzieli 70-cy, gdyż wiemy, że Kościół w tym okresie pragnie wryć szczególnie głęboko w dusze wiernych przeświadczenie o boskiej świętości naszego Mistrza. Śpiewamy je w okresie 24 niedziel po Zielonych Świętach, gdyż okres ten poświęcony jest w szczególny sposób Poświęcicielowi bożemu dusz naszych. Któż istotnie lepiej nauczyć nas może śpiewania „*Sanctus, Sanctus, Sanctus*" na chwałę Bogu, Panu Zastępów jak Ten, który jest uosobioną Świętością?, dokonaniem absolutnem wszelkiej Świętości?, niezmiennem, odwiecznem ukochaniem Najwyższego Dobra.

Na zakończenie tych kilku uwag chcemy jeszcze podkreślić praktyczną doniosłość świadomego i żywego przejęcia się słowami śpiewu serafickiego. Dom Marmion, znany dziś ogólnie

pisarz ascetyczny, stwierdza w jednym ze swych dzieł, że poziom życia wewnętrznego duszy zależy bardzo często od pojęcia jakie sobie ta dusza wyrobi o Bogu. Jeśli te pojęcia są zgodne z prawdą, lub przynajmniej są w linji tejże — gdyż oczywiście o pojęciach wyczerpujących mowy tu być nie może — to życie tej duszy jest zdrowe i pełne zasobów rozwoju; w wypadku przeciwnym jest często antropomorficznem kręceniem się wokoło własnego ja, podniesionego mniej lub więcej w jakąś atmosferę pseudo-religijną. Otóż jednem z najprawdziwszych i najbogatszych pojęć o Bogu jest przeświadczenie o Jego transcendentnej świętości, jeśli ono na nas nie działa dobroczynnie, to bardzo prawdopodobnie dlatego, że nie rozumiemy na czem ta świętość polega. Zapytajmy więc o to każdy dobry katechizm, a przedewszystkiem św. Tomasza. Przypomnijmy sobie także ten zdumiewający pozew Boży, który od 36 wieków brzmi w uszach ludzkości „Bądźcie świętymi, ponieważ Ja świętym jestem, Ja Jehowa — Wasz Bóg“. Bezprzecznie poznanie, rozmyślanie, akty strzeliste na temat „Sanctus“ a przedewszystkiem coraz pełniejsze i rozumniejsze powtarzanie tych słów, gdy je Liturgja na usta nasze przywodzi, będzie jednym z najskuteczniejszych sposobów odpowiedzenia godnie na przedziwny pozew Boży. Bądźmy wdzięczni Matce naszej Kościołowi za to, że nas uczy do Boga naszego i Ojca mówić. Posłusznie i pokornie wpatrzeni w Boży ideał świętości, śpiewajmy odtąd z wzmożoną uwagą *„Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów, pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego“.*

Ks. Dr. Władysław Wicher.

„URZĘDOWA“ A „OSOBISTA“ RELIGIJNOŚĆ.

Często, zwłaszcza wśród wiernych z inteligencji, spotkać się można z zarzutem, że życia tak bardzo osobistego, jakiem jest życie i przeżycie religijne, nie można i nie powinno się organizować zbiorowo, powiedzmy społecznie, a co dalej idzie, patrzą się tacy dość podejrzliwie i niechętnie na wszelką liturgję jako czynność „urzędową“ Kościoła.

Jest to objaw analogiczny do niechęci wobec „urzędowej“, „kościelnej“, „klerykalnej“ organizacji życia religijnego, czyli

jednem słowem do urzędowego chrześcijaństwa, co tak silne było u Towiańszczyków, a potem w niektórych sferach b. Galicji i Kongresówki.

Próbujmy to zjawisko postawić na odpowiednim fundamencie i znaleźć dla niego rozumne rozwiązanie, badając stosunek jednostki do zbiorowości religijnej, jaką jest Kościół, i wyznaczając granice swobodnego poruszania się tej jednostki w ramach życia zbiorowego i społeczności katolickiej.

W życiu naturalnem jednostka nie dojdzie do pełni swego rozwoju poza społeczeństwem: mamy tu do czynienia z różnemi kolizjami i fatalnemi błędami. Albo przesadny indywidualizm, albo komunizm. Pierwszy pod pozorem praw nieśmiertelnych i nieprzedawnionych osoby ludzkiej, daje jej niczem nieskrępowaną wolność, która wyładuje się w życiu ekonomiczno-społecznem w liberaliźmie (laisser faire, laisser passer), w niezdrowym kapitaliźmie, zastosowaniu walki o byt, w której zwyciężają silniejsi; w życiu moralnem objawem będzie zupełna tolerancja nietylko przekonań ale i zła, w pedagogji kompletna swoboda bez przymusu, bez kar, bez ograniczenia, bez autorytetu itd.

Przeciwnie komunistyczne i etatystyczne ujęcie życia widzi tylko zbiorowość, której cegiełką jest jednostka, a stąd w życiu gospodarczem zniesienie prawa własności prywatnej, kierowanie wychowaniem, kulturą, szkolnictwem, organizacjami tylko i wyłącznie przez państwo. Autorytet zbiorowości burzy swobodny ruch, myśli i nawet przekonania jednostki.

Atoli ani jedno ani drugie ujęcie życia, jako ułamkowe i niezupełne, nie może dać zdrowego podłoża dla rozwoju jednostki i społeczeństwa; oba noszą w sobie zarody buntu, rewolucji, bo w indywidualiźmie przerost swobód jednostki organizuje do oporu szare i słabe jednostki w masach, a w komuniźmie zgnieciona osobowość gotuje wybuch, nie mogąc znieść tak strasznego naporu masy i niewolnictwa na wszystkich frontach.

Nieśmiertelną i wieczną jest osoba, życie zbiorowe tu na ziemi ma jej ułatwić rozwój i doskonałość, a ponieważ sama tego nie osiągnie, dlatego nie dobrowolnie przez kontrakt społeczny, ale na podstawie prawa podstawowego natury organizuje się życie zbiorowe.

Tak wygląda krótko naszkicowany stosunek praw jednostki do życia zbiorowego w życiu naturalnem i stąd płynące prawo napięcia i biegunowości obu tych sił, a nie absorbcja jednego

przez drugie. Konsekwencją tego w życiu gospodarczem będzie prawo prywatnej własności, gwarantujące wolność i niezależność jednostki ale ograniczone prawem życia zbiorowego, w pedagogji harmonja autorytetu i wolności, w życiu politycznem harmonja silnej władzy i swobód obywatelskich itd.

Przejdźmy na teren nadprzyrodzony, gdzie panuje zasada: *gratia non tollit, sed supponit naturam.* Życie nadnaturalne jest zaszczepione na naturalnem, które podnosi, oczyszcza, uszlachetnia i daje mu wprost ubóstwienie. Jakże tu Chrystus Pan, Odnowiciel i Twórca tego życia sharmonizował życie duszy na łonie Matki Kościoła, jakie dał swobody, a jakie ograniczenia?

Co nas uderza w tonie Pisma św., to głos społeczny wiary katolickiej, bo chrześcijańskie ideały złożone w prawdach wiary są wyłączną własnością Kościoła katol.: w nim przechowują się one pod opieką Ducha św. w czystości i nienaruszone, tak jak wyszły z ust Syna Bożego. Kościół jest jedynym tłumaczem tych idei Bożych, a nie jednostkowy, choćby najbardziej genjalny umysł. Dlatego Chrystus ustawicznie mówi o swej trzodzie, owczarni, królestwie, kościele św., a Paweł o organiźmie (1 Kor 12) i ciele mistycznem Chrystusa (Ef 4). W modlitwie Pańskiej każe P. Jezus używać terminu zbiorowego „nasz" i „naszego" a nie „mój" i „mego", Kościół sam modli się w liczbie mnogiej: *oremus, per Dominum n o s t r u m* itd. Ale Kościół nie wchodzi w poufały i tak bardzo osobisty stosunek duszy do Boga jako przeszkoda i pośrednik nieproszony, lecz jako drogowskaz, Anioł Stróż i matka. Broni przed zabłąkaniem się i fałszywem rozumieniem słów Bożych, przed uznaniem własnych fantomów i wzruszeń za głos Ducha św., jednem słowem ułatwia i wogóle umożliwia owo bezpośrednie zetknięcie się i spotkanie szukającej Boga duszy i Boga na nią czekającego. Stąd potrójna władza Kościoła: nauczycielska pilnująca prawdy („jam jest prawda"), kapłańska dająca życie („jam jest życie") i pasterska rozkazująca, wskazująca drogę („jam jest droga"). Z chwilą, gdy dusza spotka się z Bogiem, w wierze, nadziei, miłości i łasce, ustaje funkcja Kościoła i zaczyna się najgłębsza tajemnica współżycia i porachunków wzajemnych między duszą i Bogiem.

A celem tego wszystkiego jest chwała Boża, mająca potem owoc w jednostce: jej ubóstwienie i świętość. Jednakowoż jednostka całą swą doskonałość, życie i światło czerpie z Boga przez Kościół, który jest mistycznem Ciałem Chrystusa.

Funkcje Kościoła mają tesame zadania i cele, jakie są i cele Boga: Jego chwałę, objawiającą się w tem, że poszczególne członki Kościoła coraz więcej upodabniają się Chrystusowi: temu zadaniu służy Ofiara Mszy św., sakramenta, modlitwy Kościoła i wszystkie jego błogosławieństwa. Im dusza mocniej i głębiej zrośnie się z Kościołem, tem mocniej i głębiej czerpie z życia Bożego i przypodabnia się do Boga.

Jakież są wobec tego i podobieństwa i różnice między życiem Kościoła jako organizacji społecznej a życiem duszy w świetle naturalnego stosuku jednostki i społeczeństwa świeckiego?

Różnica bijąca odrazu w oczy jest, że w życiu doczesnem jednostka tylko w pewnych sprawach podporządkowana jest społeczeństwu, które nie ma celów i godności wiecznej i dlatego nie może ograniczać i krępować jednostki w tem, co jest jej zadaniem pozaziemskiem. Przeciwnie celem Kościoła jest nietylko organizacja widzialna Królestwa Bożego na ziemi, ale i budowa żywego Kościoła tryumfującego w niebie. Podporządkowanie tedy jednostki Kościołowi jest o wiele głębsze i zupełniejsze. Cele duszy i Kościoła biegną po tej samej linji i to nieskończonej, cel jednostki i społeczeństwa doczesnego powinien iść też po tym samym torze, tylko, że społeczny cel ustaje, a jednostki cel wyrasta poza doczesność; nadto kolizje są tu dość często, bo albo społeczność uzurpuje sobie większe prawa, niż się jej należą, lub jednostka nie chce się jej podporządkować tam, gdzie należy.

Podobieństwo znów jest w harmonji zadań i praw jednostki, tak w odniesieniu do społeczeństwa, jak i Kościoła: Kościoła główną troską jest chwała Boża, która znów okazuje się, jak się powiedziało, w udoskonaleniu dusz, tak, że cel absolutny i najwyższy cel podporządkowany, są rzeczowo temsamem jak i chwała Boża i szczęście człowieka w celowości ostatecznej, nawet naturalnej.

A teraz zagadnienie centralne: co rozumiemy przez tę chwałę Bożą, czy tylko akt cnoty religijności, kult, czy coś więcej? Czasem odnosi się wrażenie ze sposobu przedstawienia i zapędzenia się umysłowego w jednym kierunku, jakoby niektórzy autorowie piszący o liturgji, mieli na oku tę chwałę Bożą ze strony prawie, że wyłącznie rytualnej, rubrycystycznej, a stąd grube przesady, zacietrzewienie i nieobejmowanie całości

życia wewnętrznego i przejaskrawianie tego, co jest drugorzędne, kosztem spraw istotnych.

W teologji przez chwałę Bożą formalną i zewnętrzną, która jest celem ostatecznym człowieka, rozumiemy zjednoczenie się stworzenia rozumnego z Bogiem przez poznanie i miłość, czyli odbicie nazewnątrz chwały Bożej wewnętrznej, innemi słowy życia Bożego, które koncentruje się w poznaniu i miłości. Zadania tego dokonują na ziemi przedewszystkiem cnoty teologiczne, bo w wieczności wiara, przemieniona w wizję, a nadzieja w posiadanie, stopią się w jedno w miłości, aby jak Bóg jest miłością, człowiek był także miłością, tylko nie substancjalną.

Kult natomiast obejmuje akty wewnętrzne i zewnętrzne człowieka, które dowodzą lub nadto uzewnętrzniają uznanie Boga za Stwórcę i Pana wszechrzeczy. Stąd cnota religijności, której aktem jest kult, dopuszcza „parvitatem materiae" w przekroczeniach, a cnoty teologiczne nie mają objektywnych „drobiazgów" lub rzęczy ważnych, bo ich przedmiotem bezpośrednim jest Bóg, a nie czynności stworzenia. Kult tak publiczny (t. j. wykonywany imieniem i sposobem, przepisanym przez Kościół i przez osobę do tego wyznaczoną, czyli jednostkę liturgiczną) jak i prywatny są i być muszą na usługach chwały Bożej, wyżej wyjaśnionej. Uznanie zależności od Boga tak publiczne („urzędowe", liturgiczne) jak i prywatne, nabiera barw i życia dopiero w zjednoczeniu się tak Kościoła, jak i duszy z Bogiem w poznaniu i miłości nadprzyrodzonej, co jest głównym i zasadniczym (nie mówię wyłącznym i jedynym) celem tak Ofiary Mszy św., sakramentów i modlitwy Kościoła czyli liturgji, jak i aktów pobożności (według św. Tomasza z A. rozumie się ona jako promta voluntas faciendi ea, quae ad cultum Dei pertinent) jednostki.

W tem świetle pojmujemy, dlaczego Kościół (nie zacietrzewieni niektórzy autorowie) takie ma szerokie serce nie w tem, co w kulcie jest ustanowienia Bożego, ale co jest jego prawem czy życzeniem, jeśli chodzi o osiągnięcie tego pryncypalnego celu wszelkiej liturgji t. j. chwały Bożej, ściśle pojętej; dlaczego dozwala na różne liturgje i nie przeprowadza unifikacji i całkowitej centralizacji, dlaczego toleruje różne zwyczaje, byle nie były niewłaściwe, jeśli tylko przyczyniają się do lepszego poznania i pokochania Oblubieńca Kościoła i dusz. Stąd zasada, tak znana w historji Kościoła, przystosowania się do upodobań,

kultury i zwyczajów ludów, które przyjmował na swe łono, stąd uświęcanie niektórych praktyk, które dotąd były na usługach błędu i zabobonu, a teraz weszły jako materja sakramentaljów w akcję błogosławiącą i uświęcającą Kościoła. Niczego Kościół nie zburzył prócz idolów i bałwanów, nawet knota tlejącego, np., jak i jego Mistrz, nie przygasił, byle ten wydawał światło i ciepło dla dusz, a nie złudy i śmierć. Oto mamy linję wytyczną dla swobód i wolności osobistej jak i zbiorowej.

Jednak wolność ta nie może być swawolą, brakiem karności lub łamaniem ogólnych i powszechnych zadań i praw Kościoła, bo wtedy nie mielibyśmy swobody dziecka na łonie matki, ale figle i niekarność niewychowanego i zuchwałego syna. Takiemi figlami i niekarnością nazwać należy świadome i lekkomyślne nietrzymanie się przepisów i praw odnośnie do wykonywania czynności liturgicznych w ruchach lub słowie, mówionem czy śpiewanem, gdzie nawet tolerowanych przez Kościół zwyczajów partykularnych wykonawcy tej liturgji się nie trzymają, lecz stają się „twórcami" na własną rękę ceremonji czy śpiewów liturgicznych i „kreują" swe „wyczyny" liturgiczne stosownie do upodobań i „natchnień" osobistych, jak kiepscy aktorzy czy autorzy.

Jak wszędzie, tak i tu jedynie słuszna droga: synteza autorytetu i wolności, prawa i swobody, życia jednostki i życia zbiorowego, duszy i Kościoła, aby ziściła się przez kult chwała Boża.

LITURGJA A REWOLUCJA RELIGIJNA LUTRA.

By zdać sobie sprawę z pewnego rodzaju łączności zachodzącej między liturgją a rewolucją religijną Lutra, musimy chociażby w największym skrócie zapoznać się ze stanem liturgji przed i w czasie rozpoczęcia tak zwanej reformacji przez Lutra.

Średniowiecze — okres Świętych — dla liturgji było bardzo niekorzystne. Indywidualizm, a z nim subjektywizm zajął miejsce kultu społecznego. Liturgja stała się jakby zastrzeżona tylko kapłanom, a czasem i dla tych ostatnich przestała istnieć, jako siła żywotna. Nic dziwnego, przecież kapłan „bywa z ludu wzięty, i dla ludu postanowiony". Uroczyste Msze św., doniedawna znane jako jedyna forma liturgji mszalnej, ustąpiły miejsca w dużej mierze tak zw. „Mszom suchym" = „missae siccae".

„Zaniedbywano główny element liturgiczny, jego istotę — sam czyn ofiarny P. Jezusa"[1]. Odbiło się to nawet zewnętrznie w tem, że ołtarz przestał być stołem ofiarnym, a stał się tylko piedestałem dla tabernakulum.

Rozrosła się cześć Świętych, jak i ich liczba. Czczono już nietylko męczenników, ale i wyznawców itd. „W tej rozmnożonej czci Świętych nierzadko przekraczano objektywne granice i ze czci świętych wyrósł kult świętych, taki, jaki należy się tylko Bogu. Toć zdarzało się, że we mszach bez konsekracji zamiast podniesienia św. hostji, podnoszono relikwje świętych"[2].

Poprostu „za wiele dla Boga" — twierdzenie, które jeszcze wśród nas pokutuje. A dla kogo ostatecznie istnieje liturgja? Jej celem just kult Boga, a dopiero przez ten kult ma nam ona ułatwiać zbawienie. Najdoskonalszym wyrazem tego kultu jest ofiara, ale także ofiara z samego siebie, z indywidualizmu i subjektywizmu. „Niech Pan przyjmie z rąk twoich ofiarę na cześć i chwałę Swojego imienia, oraz na pożytek nasz i całego Kościoła swojego"[3].

Ofiara z indywidualizmu — wszystkie teksty liturgiczne wyrażone są w liczbie mnogiej. Mamy więc: „módlmy się", „dzięki składajmy", „prosimy Cię" itd. Ofiara ze subjektywizmu — najważniejszym przepisem prawa liturgicznego jest ten, który mówi, że celebransowi nie wolno nic dodawać, nic zmieniać, że musi trzymać się on ściśle rubryk. Lekceważenie ich może być nawet grzechem ciężkim.

Chrystus Pan był arcykapłanem-ofiarnikiem, ale zarazem samą żertwą! A czyż kapłan katolicki nie jest „alter Christus"? Musi zatem być także żertwą. Kościół mu wskazuje, w jaki sposób ma się nią stać.

Liturgja, to jedna z najlepszych szkół pokory. Chrystus, który na słowo kapłana zstępuje na ołtarz, jest uosobieniem pokory. „Nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem". „W duchu pokory i z sercem skruszonem niech będziem przyjęci od Ciebie Panie, i tak niechaj się dopełni ofiara nasza...". „Pokornie Cię prosimy, Boże Wszechmogący, aby ta ofiara, przez ręce świętego Anioła Twojego zaniesioną została na Twój Ołtarz najwyższy, przed oblicze Twojego Boskiego Majestatu...". Do-

[1] i [2] Ks. Dr. Wronka, „Liturgja na ambonie", str. 24 i 23.

[3] Tak odpowiada ministrant w imieniu zebranych na wezwanie kapłana: „*Orate fratres*".

dajmy do tego wszystkie ceremonje towarzyszące tym modlitwom, a będziemy mieli szkołę prawdziwej pokory. Pokory, która zna swoją wartość, i dlatego się upokarza.

Tego wszystkiego w omawianym czasie nie rozumiano, a nawet o tem zapomniano. Dlatego też tak dużo księży, czy nawet zakonników przeszło na stronę Lutra. Mówi coprawda prof. K. Adam w swej książce „Istota katolicyzmu", że te odstępstwa należy tłumaczyć religijnością Niemców, ich dążeniem do reformy. Gdyby tak było, to protestantyzm powinienby upaść z chwilą ogłoszenia prawdziwej reformy przez Sobór Trydencki. Tymczasem to nie nastąpiło, jak również nie powróciła do prawdziwego Kościoła przygniatająca większość apostatów-kapłanów, czy zakonników!

Co głosił Luter? Wiemy, że rozpoczął od zaczepienia odpustów. Odpusty nie mają żadnej wartości dla dusz czyścowych. Zatem cała liturgja żałobna jest bezwartościowa. Zaprzeczał dalej dogmatowi Przeistoczenia, charakteru ofiarnego Mszy św. W dziele „Vom Missbrauch der Messen" nazywa Luter Mszę św. wymysłem piekła, ohydnem bałwochwalstwem. Sług ołtarza nazwał kapłanami djabła. Uderza nas odrazu pewien związek z nadużyciami, o jakich była mowa powyżej. Z drugiej strony nie rozumiał Luter widocznie istoty czci Świętych, oddawanej im przez Kościół katolicki. (To samo musimy powiedzieć i o dzisiejszych protestantach, którzy tak gwałtownie sprzeciwiają się tej czci, twierdząc, jakobyśmy odbierali coś ze czci Bożej, przelewając ją na świętych). Cześć świętych jest przecież tylko relatywna, t. zn., że czcząc Świętych, uwielbiamy w nich Boga, który Swą łaską z ludzi słabych, a nieraz i grzesznych uczynił prawdziwych i wielkich bohaterów świata nadprzyrodzonego.

„Zbawienie jest rzeczą prywatną każdego człowieka" — zdanie Lutra, które tak straszne skutki sprowadziło w życiu publicznem. Zdanie takie musiało zabić wszelką liturgję — kult społeczny, którego drugorzędnym celem jest właśnie doprowadzenie ludzkości do zbawienia. To, że bez liturgji trudno jest się zbawić, potwierdził Luter zdaniem, które mu przypisują: „W protestantyzmie dobrze jest żyć, lecz umierać lepiej jest w Kościele katolickim".

Liturgja może istnieć i rozwijać się tylko wtedy, gdy jest uniwersalną. Tę uniwersalność zniszczył Luter, wprowadzając język niemiecki, jako urzędowy język liturgiczny.

Coprawda zaznaczyć trzeba, że Luter niezupełnie był konsekwentny. Zostawił przecież wspólne zgromadzanie się na nauki, śpiewanie hymnów, czy innych modlitw. Liturgją tego nazwać nie możemy, bo brak w tem wszystkiem ofiary! Liturgja bez ofiary, nie jest liturgją!

Lutrowi, i tylu kapłanom-apostatom zabrakło pokory. Jest to rzeczą zupełnie jasną. Przecież wyschło dla nich, a raczej nie istniało zupełnie to najobfitsze źródło pokory — zrozumienie liturgji. Gdy tej pokory zabrakło, poszło się dalej, niźli pierwotnie się zamierzało — burzyć ołtarze, krzyże, Bóstwo Chrystusa!

Ks. Cz. K.

WIELKIE DZIEŁO.

W ostatnich miesiącach wyszło w Paryżu[1] ciekawe, wielkich rozmiarów dzieło jednego z najpoważniejszych dziś uczonych francuskich ks. Wiktora Leroquais. Jestto owoc długoletniej pracy nad rękopisami brewjarzy, znajdującymi się w publicznych bibljotekach Francji. Autor znany jest już dobrze w kołach paleografów z prac swoich poprzednich nad rękopisami mszałów, oraz jako długoletni profesor w Szkole Wyższych Studjów (École des Hautes Études). Niezmordowany uczony i wzorowy kapłan, poświęcił on cały swój czas, zdolności i środki studjom nad liturgją, opiewaniu „Opus Dei", aby dobitnie wykazać, jak olbrzymie miejsce zajmowała zawsze w kościele Służba Boża (poza Mszą św.), oraz aby udowodnić jak wysoką wartość historyczną, artystyczną, hagjograficzną i informacyjno-źródłową przedstawia studjum nad brewjarzem.

Trudno zapewne opisać czy streścić tak monumentalne dzieło, ale niepodobna również pominąć je milczeniem, tembardziej, że mimo pozorów „dzieła naukowego" pragnie ono przemówić i zwraca się do wszystkich miłośników bądź liturgji, bądź nawet wogóle poważnej lektury o przeszłości. Kogokolwiek interesuje wysiłek metodyczny umysłu ludzkiego skierowany ku zorganizowaniu publicznej czci Bożej, znajdzie w pracy ks. Leroquais niewyczerpane pole uwag i obserwacji.

---

[1] Nakładem autora, 25 rue de Lubeck, Paris.

Praca ks. L. nad rękopisami brewjarzy obejmuje 6 tomów in folio. Pierwszy tom jest rodzajem wstępu, a właściwie wyjątkowo przystępnym, żywym, ciekawym wykładem o powstaniu i tworzeniu się brewjarza. Jedynie mistrzowskie opanowanie bogatego a tak delikatnego tematu, pozwala autorowi być tak bardzo jasnym i przystępnym. Należy mu się zresztą szczególna wdzięczność od wszystkich miłośników czy dyletantów wiedzy liturgicznej, za to, iż nie bacząc na możliwe wyrzuty współbraci specjalistów-erudytów, chciał być tak „ojcowsko" przystępnym.

„Indocti discant et ament meminisse periti" powtarza chętnie za Popè'm ks. Leroquais. Zapewne wiedzą dziś mniejwięcej wszyscy co to jest „Brewjarz", ale spewnością już znacznie mniej o tem, że ten brewjarz, ogólnie dziś znany, jest wynikiem długich wieków. Rodzi się około X i XI wieku, a gdy wówczas na świat przychodzi, jest już obciążony dziedzicznością 1000 lat z górą i w ten sposób wprowadza nas na próg najstarszej i najpierwszej modlitwy ludzkości. Modlitwa publiczna była i jest dobrem wspólnem chrześcijanina, wszyscy się nią interesować mogą, i powinni o niej jaknajwięcej wiedzieć. Jaką jest geneza brewjarza? Oto pytanie na które ks. L. odpowiada w rozdziale 2-gim swej pracy w sposób tak jasny, że nie możemy się oprzeć pokusie streszczenia go w kilku słowach.

Zamiast napisu w tytule „Geneza brewjarza" możnaby powiedzieć trafnie: „Od Biblji do brewjarza". Wiemy już, że ten ostatni urodził się około XI wieku, ale przecież oficjum odmawiane było w Kościele znacznie dawnej, bo mniejwięcej od 6-ciu wieków. W jaki sposób? Z jakich tekstów? Z konieczności studjum nad brewjarzem prowadzi do historji samegoż oficjum.

Otóż tu zauważyć możemy 3 okresy; 1° od początku do IV wieku t. zw. okres początkowy; 2° okres, od IV do X wieku, lub okres formowania się i rozwoju; i 3° od XI do XVI wieku, lub okres stabilizacji, zresztą względnej, gdyż już po XVI wieku brewjarz uległ zmianom, reformom, powiększeniom i t. d.

Jeśli chodzi o okres 1-szy, to zauważymy najprzód, że cała liturgja chrześcijańska wyszła z liturgji żydowskiej, a mianowicie z jej podwójnej formy: 1° z liturgji świątyni Jerozolimskiej i 2° z liturgji synagogalnej. Pierwsza obejmowała szereg

modlitw i obrządków, ale przedewszystkiem wyrażała się w ofierze krwawej, druga tej ofiary wcale nie wprowadzała w swe kadry, a wyrażała sie jedynie w modlitwie i długich czytaniach Pisma św. Liturgja jerozolimska znalazła swój odpowiednik w naszej ofierze bezkrwawej czyli Mszy św., a liturgja bożnic stała się zarodkiem oficjum kościelnego, którego teksty zawiera brewjarz. Możnaby słusznie przypomnieć przypowieść o ziarnie gorczycznem. — Po śmierci Pana Jezusa pierwsi wierni zaczynają wkrótce obchodzić rocznicę zmartwychwstania Mistrza przez wspólne zbiorowe modlitwy, czytania Pisma św. i ofiarę Eucharystyczną; powoli zebrania te stają się niedzielnemi, poczem dołącza się zwyczaj obchodzenia rocznic męczenników przez podobne zebrania religijne. Wiemy, że z różnych przyczyn, a głównie z powodu prześladowań zebrania pierwszych chrześcijan odbywały się w nocy. Taki stan trwał przez I, II i III wiek, dopiero około 317 roku, w klasztorach egipskich cenobitów, a mianowicie mnichów św. Pachomjusza w Tabennie powstaje codzienne, regularne oficjum chórowe. Porządek jego jest bardzo różnorodny; Kasjan pisze w swych „Ustawach zakonnych", że zwiedzając monastery, celki i ławry wschodnie i egipskie naliczył niemal tyle praw i sposobów odprawiania oficjum, co klasztorów. Powoli oficjum codzienne przechodzi z klasztorów do katedr, od mnichów do kleru świeckiego. Św. Bazyli i św. Jan Chryzostom świadczą, że kler świecki przynajmniej w niedzielę i święta już w IV wieku odprawiał oficjum.

Jakich książek używano wówczas przy odprawianiu oficjum? Oczywiście, że nie takich jak nasze. Co za anachronizm. W każdym klasztorze lub katedrze istniał zapewne jeden przecenny manuskrypt Pisma św., może najwyżej dwa, podczas oficjum był on w ręku a raczej leżał przed lektorem czyli kantorem, wszyscy obecni słuchali w skupieniu czytania; psalmy zaś umiano na pamięć; modlitwę zwaną kollektą improwizował przewodniczący nabożeństwu.

Począwszy od V-go wieku oficjum komplikuje się i wzbogaca, nowe części składowe zaczynają występować jak: hymny, antyfony, responsorja, wersety, benedykcje, akta męczeńskie, homilje Ojców Kościoła. Znane prawo rozwoju od „typu prostego do złożonego" sprawdza się i przy oficjum. Równocześnie powstaje potrzeba sporządzania nowych manu-

skryptów, rodzą się one kolejno między V a XI wiekiem. Mamy zatem: lekcjonarjusze biblijne, hagjograficzne, homiletyczne, hymnarjusze, zbiory antyfon (antyfonarjusze), zbiory responsorjów, kolekt, aktów męczeńskich i t. p. Do odprawiania oficjum było potrzeba wówczas około 10 rękopisów; jeżeli weźmiemy pod uwagę ich rozmiary, cenę i rzadkość, zrozumiemy łatwo, iż podobne oficjum odbywać się mogło jedynie publicznie w ramach opactwa lub przy katedrach.

Tymczasem w końcu XI wieku zjawia się (oczywiście bez żadnej palingenezy) jeden, wielki, monumentalny tom zawierający zebrane razem wszystkie powyżej wymienione części. Urodziny te należy przypisać zwyczajowi, który wkrótce staje się prawem, odmawiania oficjum prywatnie poza chórem, ilekroć z tej lub innej przyczyny obecność wszystkich w chórze była niemożliwą. Pierwsze brewjarze jednotomowe były monumentalnych rozmiarów np. 485 mm na 333 mm lub 490 mm na 340 mm. Oczywiście wnet okazuje się, że nie są praktyczne, i powoli zaczynają się przekształcać, tracą na pięknie i bogactwie pisma i dekoracji zewnętrznej, tracą grubą notację muzyczną, zbyteczną przy oficjum prywatnem. Jednocześnie skracają się teksty lekcyj czytanych na jutrzni, ponieważ dotąd żadnego prawa ogólnego co do długości tychże nie było; wszyscy wyznaczali je dość dowolnie, wszyscy skracali czy obcinali począwszy od biskupa czy opata, a skończywszy na skrybie — kopiście, który chciał sobie pracy zaoszczędzić. Nasz olbrzymi tom z początku XI wieku, staje się powoli tomikiem podręcznym, „brewjarz kieszonkowy". — W XIII wieku „Brewjarz kieszonkowy" jest już faktem dokonanym. Jestto stosunkowo niewielki tomik napisany dość prostem, drobnem pismem; tylko egzemplarze, przeznaczone dla osób królewskich, dla biskupów czy opatów będą bardziej ozdobnemi, niekiedy prawdziwemi zbiorami cennych, różnorodnych miniatur i enluminiur.

W rozdziale III-cim ks. Leroquais, przedstawia żywo i ciekawie cały proces, dzięki któremu stwierdzić możemy tożsamość rękopisu brewjarzowego. Jestto istna procedura sędziego śledczego. „Kim jesteś? Skąd przychodzisz? Wiele masz lat? Przez czyje ręce przeszedłeś zanim dostałeś się do nas"? itp. Oto szereg pytań jakie paleograf liturgiczny stawia swemu oskarżonemu, tj. w danym wypadku godnemu szacunku staremu rękopisowi, aż ten mu zdradzi wszystkie swe tajemnice. Kolejno zba-

dać trzeba kalendarz rękopisu, teksty litanji, modlitw specjalnych, okolicznościowych, responsorjów, rubryk, gdyż w każdym z tych działów wedle specjalnych metod odnaleźć można ślady pochodzenia.

Następnie należy określić datę urodzin rękopisu. W tym celu przeprowadza się znów szereg badań nad pismem, inicjałami, dekoracją, ilością i rodzajem świąt podanych. Badacz musi być bardzo ostrożny i postępować powoli, bo na każdym kroku czają się niespodzianki. Trzeba tu znać historję Kościoła i historję świecką, liturgję i wiele innych nauk pomocniczych, znanych pracownikom nad źródłami. Jeden przykład wystarczy, aby przekonać, jak praca ta jest delikatną. Chodzi o znaną kwestję ustanowienia święta Bożego Ciała i wprowadzenie go do liturgji. Boże Ciało zostało wprowadzone do liturgji lokalnej w Liège przez biskupa Roberta z Leodjum na skutek objawień Julianny z Mont-Cornillon, w roku 1246. Ojciec św. Urban IV zatwierdza to święto, ale bulla jego pozostaje (z powodów, w które trudno już wchodzić) przez 50 lat nieogłoszona, a święto Bożego Ciała jest lokalnem świętem w Liège. Dopiero na skutek zatwierdzenia ponownego przez Klemensa V na synodzie w Vienne w 1312, nowe święto zaczyna powoli się przyjmować, zresztą dość mozolnie. (Cluny 1315, Citeaux 1318, Franciszkanie w1329, Dominikanie w 1323), a zatem między pierwszem świętem Bożego Ciała a temże świętem już rozpowszechnionem upływa blisko 100 lat. Okres ten należy mieć zawsze przed oczyma, gdy przyjdzie datować jakiś brewjarz-rękopis wedle istnienia lub nieistnienia w jego oficjum święta Bożego Ciała.

W 5-tym rozdziale ks. Leroquais wtajemnicza nas w całą sztukę dekoracyjną rękopisów liturgicznych. Dla artystów lubujących się w tematach religijnych i liturgicznych jest tu niewyczerpane pole badania. Tematy malarskie jednego brewjarza z XIII wieku dochodzą do 5000 rodzajów, a wszystkie najczęściej trafnie są przystosowane do tekstów liturgicznych. Podziwiać trzeba bogactwo tematów jak i zmysłu chrześcijańskiego w sztuce naszych praojców.

Oto w paru słowach opis cennego dzieła ks. Leroquais. Dodajemy, że pięć pozostałych tomów poświęconych jest opisowi przeszło 900 brewjarzy-rękopisów z bibljotek publicznych Francji. Wierne, szczegółowe tablice ułatwiają orjentację, a ponie-

waż brewjarz średniowiecza był nie tylko książką tekstu ale i pędzla, na 140 tablicach (heliotypach) przedstawiony jest rozwój zdobnictwa i miniatury religijnej w ciągu przeszło 500 lat.

Słusznie autor powiedzieć może: „Exegi monumentum". Z radością oczekujemy zapowiedzianej analogicznej pracy, przeprowadzonej na rękopisach pontyfikału. Liturgiści, historycy, bibliotekarze, erudyci, kapłani i wszyscy miłośnicy oficjum znajdą w tomach ks. Leroquais prawdziwe skarby i rozkosze dla ducha i myśli oraz usztę dla oczu lubujących się w sztuce religijno-liturgicznej.

S. Krystyna R., O. S. B.

Ks. A. S. Gałuszka, (Zakopane).

POMOCE NAUKOWE PRZY NAUCZANIU LITURGJI.

Wiadomo, jak silny nacisk kładzie się dzisiaj przy wszelkiem nauczaniu (także i religji!) na unaocznienie wszystkiego, co tylko można.

Podam tu szereg nader miłych i niezwykle ciekawych pomocy naukowych liturgicznych, które przy uczeniu i wychowywaniu religijnem wielce pomogą, pogłębią je, a samą pracę ułatwią, urozmaicą i umilą tak wykładającym, jak i słuchającym i to przy niewielkim nakładzie kosztów.

I. Pomoce do nauki o Mszy św.

a) „Les objets du culte avec notice au verso, 5×7 cm., série A. — „La grand Messe"; jest to 48 ilustracyj przedmiotów liturg. Mszy św. uroczystej, na kartonikach jednobarwnych, z bardzo treściwemi rzeczowemi symbol.-hist. objaśnieniami. Cena ok. 60 gr.

b) „Tableau des Cérémonies de la Messe Basse avec personnages mobiles". Jest to barwna tablica kartonowa, wielkości 55×70 cm., przedstawiająca ołtarz bardzo plastycznie; z 3-ch tej samej wielkości kartonów wyciąć samemu trzeba w 16 po-

---

[1] Powyższe pomoce nabyć można wprost w opactwie ś. Andrzeja — Lophem — lez Bruges Belgja, albo przez Księgarnię „Verbum", Warszawa, ul. Moniuszki 8.

zycjach figurkę celebransa (wys. 28 cm.) i w 10 ministranta, 13 przedmiotów liturg., wreszcie 7 obrazów (wiel. 15×28 cm.) tłumaczących ważniejsze części Mszy św. jak *Gloria*, lekcję, ewangelję itd. Wszystkie części ruchome, barwne umieszcza się w odpowiednich nacięciach na tablicy-tle w miarę, jak się odprawia Msza św. Cena ok. 5,70 zł.

c) „L'Ordinaire de la Messe en Bons Points" — 45 dessins en couleurs de De Cramer avec textes explicatifs au verso" — 45 momentów Mszy św. w barwnych obrazkach z rzeczowemi głębiej ujętemi wyjaśnieniami na odwrocie — wielk. 4×5 cm. Cena ok. 45 gr.

d) „La Messe Basse en cart. post." — 35 solidnie wykonanych pocztówek jednobarwnych, napisy w 4 językach. Cena ok. 55 gr.

e) „La Messe Solennelle en cart. post." — 42 pocztówek, jak poprzednie. Cena ok. 65 gr.

f) „Les Messes des Dimanches et des Fêtes de l'année expliquées par l'image. Planches artistiques en 5 couleurs, 12 images a la feuille par messe, avec brève explication de Dom Gaspar Lefebvre". (Por. *„Mysterium Christi"*, Nr. 6—7, str. 282, r. 1931—32). Dotąd wydano 44 kart — reszta uzupełniona będzie w najbliższym czasie. Cena ok. 9 gr. karta.

g) „Album d'assistance a la Messe" — 58 o barwach szat liturg. niedziel i świąt całego roku obrazeczków, na odwrocie nagumowanych, do odrywania i naklejania, co tydzień lub święto w odpowiednie pola kartoników; treścią obrazeczków główna myśl ewangelji niedz. lub świąt. Cena ok. 48 gr.

II. Pomoce do nauki o Sakramentach św.

a) „Les Sacraments: 8 cart. post. en couleurs illustrèes par René de Cramer". Cena ok. 45 gr.; w wydaniu 5×8 cm. z objaśnieniami na odwrocie ok. 30 gr.

b) „Tableau des Cérémonies du Baptême — avec personnages mobiles", — na 3-ch kartonach wielkości 50×70 cm. 22 figurek i bardzo piękna tablica-tło z chrzcielnicą, z symbol. ilustr., wykonanie jak Mszy św. pod I b. z głęboko ujętym histor.-ascet. komentarzem Dom Gasp. Lefebvr'a. Cena do 5,70 zł.

c) „Les Ordinations en cart. post." — 25 pocztówek (jak wyżej I d.) przedstawiających przebieg 3-ch wyższych święceń kapł., napisy w 4-ch językach. Cena ok. 1,05 zł.

III. Pomoce do nauki o roku liturgicznym.

a) „Tableau explicatif du cycle liturgique par Dom Gaspar Lefebvre" — jest to wielobarwna tablica o rozmiarach 1,10×1,35 m., przedstawiająca wszystkie niedziele i święta w swych barwach liturg. z tytułami ewangelij i świąt i podziałami na okresy roku kośc. z odpowiednimi tekstami. Przejrzyste podziały i podpodziały także i barwami podkreślone, uzmysławiają i powodują łatwe i szybkie zrozumienie całego roku liturg. wraz z jego wszystkiemi częściami. Cena ok. 3,55 zł.

b) „L'année liturgique en images, litographies en couleurs", cenna kolekcja 9 obrazów (66×53 cm.), kartonowych, wysoce art., o odpowiednich nastrojach i nader trafnie dobranych tekstach z Pisma św. w j. łacińskim; osobne dodano 3 brosz. franc., objaśniające cykl. Cena ok. 3,55 zł.

c) „Bons points liturgique — l'année liturgique — cycle temporal" — 150 ilustracyj jednob. na 5 kartonach (do pocięcia na wielkość 4×5 cm.), przedstawiających czasy liturgiczne całego roku z treściwemi, tłumaczącemi ilustracje tekstami na odwrotnej stronie w cenie ok. 1,28 zł.

d) B. p. l. — „Les Saints" — 260 podobizn Świętych na 2 kartonach z podpisami i datami, czczonych w ciągu całego r. k. w całym Kościele, do pocięcia na kartoniki wielkości 3×4 cm. Cena ok. 94 gr.

Nadto: „Série les Saints" — 50 kart. poczt. wysoce art. Matki Bożej, świętych Apostołów, założycieli zakonów itp. z symbolami, oznaczającymi ich działalność czy powołanie. Teksty łac. Cena koło 1,20 gr.

e) „Les Évangiles des Dimanches et des Fêtes de l'année, une magnifique collection de tableaux en 6 couleurs 39,5×60 cm.". 63 obrazów, tekst krótki u dołu. Cena ok. 48 zł.

f) „Les Dimanches: 52 cart. post. (de Renè de Cramer), 8 couleurs" — z odpowiednimi tytułami; treść obrazów inna niż pod III. e. Cena ok. 1,42 zł.; to samo ale w mniejszym formacie 6×8 cm., zato, prócz tytułów jest tekst dodany na odwrotnej stronie. Cena około 92 gr.

IV. „Le petit bâti demontable" — mała świątynia do szybkiego składania i rozbierania; rozmiary: dł. 75 cm., wys. 56 cm., szer. 30 cm.; składa się ze szkieletu, listew drewn. i 3-ch dekoracyj przedstawiających: tylna — w połowie przedsionek świątyni St. Zakonu, w połowie kościół kat., środkowa — kolumny,

przednia fronton kościoła. Do niej wyszło dotąd 8 kartonów z barwnemi figurkami do wycięcia i ustawiania na metalowych podstawkach o następującej treści: I Jezus wśród doktorów i znalezienie; II ofiarowanie P. Jezusa w świątyni; III procesja gromniczna dzieci; IV Komunja św. dzieci; V i VI owacje dzieci P. Jezusa w niedzielę palmową, uleczeni i wrogowie — faryzeusze; VII Ofiarowanie M. B. w świątyni, Jej wychowanie; VIII 12-letni Jezus nad tekstem Pisma św. w świątyni, nauka religji w kościele i faryzeusz i celnik. Jak korzystać — podane w dodatkach. C. d. będzie wydawany. Ta pomoc nadaje się tylko dla szkół powsz. — a nosi nazwę: „La méthode C. J. B. E. L.". 1 karton fig. ok. 84 gr.

Pomoce te (z wyj. pod IV.) mogą mieć zastosowanie nietylko w szkołach powszechnych i średnich, ale jako rzecz o poziomie wysoce kulturalnym, mogą oddać nieocenione usługi w pracy w organizacjach Akcji Katol., kołach studjów teol. dla inteligencji itp., wyzyskane odpowiednio do poziomu umysłowego audytorjum. Jak i gdzie je wyzyskać, rozstrzygnie sobie zresztą bez większego trudu nabywca [1] ich po zapoznaniu się z niemi.

Napisy czy objaśnienia wszystkie inne, poza już podanymi, są w języku francuskim.

Pomoce pod I. a, c, d, e, f, (pocięte), II. a, b, i III. c, d, f nadają się raczej do wyświetlenia epidiaskopem i wtedy zadowolą każde audytorjum, dając wrażenie naprawdę miłe i efektowne.

Z LITERATURY LITURGICZNEJ.

Ordo Divini Officii recitandi Sacrique peragendi juxta Calendarium Ecclesiae universalis pro Anno Domini Bissextili 1936. Taurini (Italia). Domus Editorialis Marietti anno 1820 condita nunc Marii E. Marietti Sanctae Sedis Apostolicae, Sacrae Rituum Congr. et Archiep. Taurinensis Typographi. Taurini 1935, 8°, str. 133. — Cena 2,50 lir.

Ukazał się „Ordo" ułożony dla całego Kościoła rzymsko-katolickiego, wydany na rok 1936 przez spółkę Marietti w Turynie.

Jest to wydawnictwo opracowane bardzo umiejętnie. Na samym wstępie znajdujemy tam szereg wiadomości z zakresu roku kościelnego. Mamy zebrane święta ruchome, przepisy Prawa Kanonicznego o poście, wykaz świąt zniesionych umieszczony dla wygody duszpasterzy, przepisy co do

oracyj nakazanych, katalog świąt, które mają ewangelje własne, oraz tablicę różnic zachodzących między czasem lokalnym prawdziwym i średnim.

Sam zaś układ wewnętrzny „Kalendarza" posiada dużo zalet. Napotykamy w nim przedewszystkiem cenne wskazówki z zakresu ceremonij, poparte cytatami z Ceremonjału Biskupiego i dekretami św. Kongregacji Obrzędów. Przed każdem nowszem świętem jest umieszczona notatka o niem, którą się ma odczytać w Martyrologjum. Należy i to podkreślić, że przy całej swej dokładności jest „Ordo" nadzwyczaj zwięzły i nie powtarza przepisów, które podał poprzednio przy innej okazji. (Zob. 2. I., 13. I., 26. II.).

Dla tych zalet warto polecić Przew. Duchowieństwu „Ordo" Mariettiego. W szczególny jednak sposób należałoby zalecić to wydawnictwo Zakonom, które posługują się własnem „Ordo", by mogły w niektórych wypadkach skonstruować sobie należycie całe Divinum Officium: tekst mszalny i brewjarz. Zakony, które w uroczystość Trzech Króli zapowiadają w Martyrologjum, lub we Mszy św., święta ruchome na cały rok, znajdą melodję do tego tekstu w „Ordo" wydanem przez Mariettiego.

Dr. N.

Ks. Dr. Kazimierz Bieszk, *Liturgja źródłem kazań.* Kielce, Wydawnictwo „Przeglądu Homiletycznego" (Studja homiletyczne i duszpasterskie — nr. 2) 1935, 8°, str. 51. Cena 60 gr.

I u nas liturgja poczyna zdobywać najważniejsze odcinki życia religijnego. Ukazujące się poważne publikacje z dziedziny liturgicznej, czy to są wydania tekstów obecnych albo dawnych, czy też monograficzne opracowania będące przyczynkami do badań z zakresu liturgji, odsłaniają równocześnie znaczenie tej ostatniej jako narzędzia życiowego, jako pierwszorzędnego źródła prawdziwego ducha chrześcijańskiego. Czy pobożność naszych wiernych będzie nosiła cechy pobożności liturgicznej? Zależy to w wielkiej mierze obok łaski Bożej także od ambony kościelnej.

Z tego przeświadczenia o pierwszorzędnej roli ambony w doprowadzeniu wiernych do pełności życia liturgicznego, które jest autentycznem życiem Kościoła-Chrystusa, zrodziła się świeżo wydana praca Ks. prałata Bieszka p. t.: „Liturgja źródłem kazań".

Praca, która nosi charakter podręcznika homiletycznego o materji liturgicznej składa się z 5 rozdziałów: W rozdz. I.: *Ambona a liturgja,* mówi autor o roli liturgji w duszpasterstwie, o stanowisku kazania w liturgji, o znaczeniu i o potrzebie kazań liturgicznych oraz o celu i rodzajach kazania liturgicznego. Rozdz. II.: *Kazania o ofierze Mszy św.,* zawiera paragrafy: cel kazań o Mszy św.; kazania katechizmowe o ofierze Mszy św.; kazania liturgiczne o Mszy św.; kazania innej treści w oświetleniu liturgji mszalnej. Rozdz. III.: *Kazania o roku kościelnym,* rozprawia o duszpasterskich wartościach roku liturgicznego; o celu kazania o roku kościelnym; o kazaniach innej treści w oświetleniu liturgji roku kościelnego. Rozdz. IV.: *Uświęcenie życia,* zawiera paragrafy: o consecratio mundi; kazania o sakramentach; kazania o sakramentaljach; o metodzie tych kazań. Wreszcie rozdz. V. zatytułowany jest: *Ku odrodzeniu kaznodziejstwa liturgicznego.*

Studjum Ks. Prof. Bieszka odda duże usługi nietylko gotującej się do pracy kaznodziejskiej młodzieży duchownej, ale i kaznodziejom, którzy pełni są zapału dla głoszenia kazań liturgicznych. Dla nich szczególnie cenne w pracy Ks. Prof. Bieszka są wzory kazań liturgicznych: Oby takich wzorów ukazywało się jak najwięcej, bo bez nich kazania liturgiczne będą w dalszym ciągu rzadkością. Nie można bowiem od każdego kaznodziei wymagać, by wygłaszał kazania liturgiczne na podstawie samych tylko źródeł liturgicznych. W zasadzie kazania liturgiczne są te same, które stanowią i przedmiot kazania biblijnego, katechizmowego, a jednak absolutnie konieczne jest oświetlenie tych samych prawd z punktu widzenia liturgicznego, co wcale nie jest rzeczą łatwą.

Dlatego pracę Ks. Prof. Bieszka witamy z prawdziwą radością, bo posuwa naprzód sprawę liturgicznych kazań, które mają doprowadzać wiernych do świadomego i pełnego życia w autentycznem środowisku, w Kościele a w liturgji objawia się najistotniejszy sens Kościoła.

Ks. Andrzej Wronka.

Dr. Pius Parsch, *Messerklärung* im Geiste der liturgischen Erneuerung. Zweite, verbesserte Auflage. Oktav. 360 Seiten, 8 Kunstblätter. S. 6.—; RM. 3.—; sFr. 3.60.

Pisać o skutkach i owocach działalności X. P. Parscha na polu odrodzenia liturgicznego to chyba byłby temat do osobnej poważnej pracy. Tu zaś w krótkich uwagach niepodobna ująć tego, co ten zakonnik zdziałał w zakresie propagandy liturgji i jej zrozumienia przez ogół wiernych. Wystarczy tylko parę dat i szczegółów o powyżej wypisanej książce, która jest objaśnieniem Mszy św., aby się przekonać, jak daleko i głęboko zapuszcza korzenie akcja liturgiczna. Przy pierwszem wydaniu „Messerklärung“ rozeszła się w 10.000 egzemplarzy. Nasze polskie tłumaczenie, przez śp. X. Korzonkiewicza p. t.: *Kazania o Mszy św.*, były tylko streszczeniem popularno-naukowem powyższego dzieła, i także rozeszło się w blisko 3.000 egz. To świadczy o żywotności liturgji, jak również o tem, że świat potrzebuje solidnej i treściwej pobożności, a nie surogatów lub drugorzędnych praktyk. Nowe wydanie „Objaśnień Mszy św.“, różni się znacznie od pierwszego, bo jest powiększone, uzupełnione najnowszemi pracami naukowemi o Mszy św. A najważniejszy punkt, o którym jest wzmianka w podtytule: *Im Geiste der liturgischen Erneuerung*, bo całe nastawienie książki idzie po linji zrozumienia Mszy św. w duchu liturgji. Liturgiczne objaśnienie i zrozumienie Mszy św. nie jest znów tak powszechne i przyjęte, jakby się to zdawało. Historyczne objaśnienia Mszy św. są dosyć modne, łatwe i często się na ten temat pisze; także ascetyczne uwagi o Mszy św. są dobre i pożyteczne. Tak jedne jak i drugie muszą być uwzględnione, bo bez historycznego objaśnienia nie można zrozumieć Mszy św. Ale na tem się nie kończy wyjaśnienie Mszy św. Dr. Parsch ani dziejowego ani ascetycznego objaśnienia nie uważa za jedyne i najważniejsze rozwiązanie kwestji zrozumienia liturgji mszalnej. Dla niego głównym celem jest przedstawienie Mszy św. jako żywej, organiczej i społecznej czynności kultycznej: tak trzeba Mszę rozumieć, jak ją rozumiano i przeżywano w pierwszych mniejwięcej 7 wiekach. Zatem objaśnienia Parscha nie postępują po kolei od jednej do drugiej części Mszy,

ale grupują się koło najważniejszych elementów, a drugorzędne momenty na dalszy plan usuwają. Wszędzie można wyczuć oko liturgisty, które umie rozeznać, objaśnić i wprowadzić w to, co stanowi jądro liturgji. *X. K.*

Das Leben in Gott. Einführung ins geistliche Leben. Herausgegeben von Friedrich Kronseder S. J., 2 unveränderte Auflage 8⁰, S. 82, Regensburg 1935, Friedrich Pustet. Kart. Mk. 1.40; geb. Mk. 1.90.

Mądrość życia wewnętrznego, sztuka naśladowania Chrystusa, przeżywanie życia Bożego tu na ziemi, to często słyszane zwroty, ale mało przez kogo rozumiane i jako rzeczywistość pewnego rodzaju odczuwane. Rzeczowe, objektywne i teoretyczne wyjaśnienie Życia wewnętrznego jest zawsze czemś łatwem; ale im łatwiejszem się wydaje, tem trudniejsza jest praktyka tego, o czem się nieraz dużo mówi, pisze, słucha. Niniejsza książeczka podaje tylko istotne zasady „Bożego Życia“ w duszach. Nie wchodząc w zalety czy ujemne strony tego systemu, podnieść należy, że ta książka dużo wyjaśni tym, co próbują drogi w kierunku Boga. *K.*

Das Leben Jesu. Ein Gesamtbild als Behelf für Bibelstunden. Von Pius Parsch. 2 Bändchen Kleinoktav. 168 Seiten. Kartoniert S. 1.20; RM. —.70; sFr. —.75; Kč. 6.—. Volksliturgisches Apostolat, Klosterneuburg bei Wien.

O 1-szym tomiku „Życia Jezusa“ w opracowaniu Dra Parscha już była mowa w *Mysterium* (ten rocz. nr. 7—8, str. 222-23), i co tam powiedziało o wartości tego wydawnictwa, należy i tu zastosować do 2-go tomu. Trzeci tomik ma się wkrótce ukazać. Będzie to wielka pomoc w zrealizowaniu postulatów ruchu biblijnego i liturgicznego. Kto bowiem przyswoi sobie treść nauk Chrystusa, przejmie się prawdą ewangelji, kto raz głębiej wniknie w piękne i życiodajne słowa Boga- Człowieka, ten nietylko że ich nie zapomni nigdy, ale w czyn musi je zamienić. Całość tak ułożona, że wyczerpuje wszystkie momenty pobytu i nauczania Chrystusa na ziemi. Nietylko na wspólne czytanie Biblji, ale i dla prywatnego studjum pomocną będzie książeczka P. Parscha. *m.*

Licht Christi. Leben Jesu in 370 Schriftlesungen mit Erwägungen von P. Fischer S. V. D. 3 Bände in bequemem Taschenformat. 1. Band bereits erschienen. Preis pro Band S. 2.—; RM. 1.10; sFr. 1.30. Volksliturgisches Apostolat Klosterneuburg bei Wien.

Poznać Chrystusa, to wymaganie chwili obecnej. Bośmy za daleko odeszli od tej niezrównanej postaci, tak w jej rozumieniu jak i naśladowaniu. Studjowanie życia P. Jezusa nie może być dorywcze, obliczone na jakiś wyznaczony przeciąg czasu, bo inaczej nie wejdzie w duszę człowieka. Trzeba stale, powoli, a stopniowo wsączać szczegół za szczegółem z tej ogromnej studni zdrojów Zbawicielowych, jakie biją w 4 ewangeljach. To zadanie ma ułatwić książka (z 3 części złożona) pt.: „*Światłością Chrystus*“, w której życie Jego rozłożone jest na 370 rozdz. — każdy na jeden dzień — wyjętych z 4 ewangelji — ale sposobem synoptycznym. Do poszczególnych wyjątków dodano krótkie rozważania, by tem więcej pogłębić zrozumienie

odczytanego ustępu. Na każdy dzień po 3 strony, co nie zabierze czasu ponad 20 minut, a wielką będzie korzyścią dla każdego, komu leży na sercu odrodzenie własnej duszy. *M.*

Dr. Franz Schubert, (Prof. der kath. Theol. an der Univ. in Breslau), *Grundzüge der Liturgik* 3 umgearb. Auflage 8°, S. 270. Graz 1935, Ulrich Mosers Verlag, cena Mk. 6.40.

„Zarys liturgiki" ma służyć celom praktycznym, ze stanowiska duszpasterskiego należy do podręczników, które traktują o teologji pastoralnej. Zdaniem autora (wstęp do 3-go wydania), liturgika nie może być oddzielaną od teologji pastoralnej, bo do niej należy jako część istotna całego duszpasterzowania. Jeżeli się będzie wyodrębniać liturgikę od pastoralnej, to będzie ona historją porównawczą religij, albo spekulatywno-dogmatyczną teologją, a wtedy mija się z tem, co powiedziano o duszpasterstwie w Mat. 28, 19, 20. Ułożenie podręcznika do liturgiki duszpasterskiej jest trudne, bo z jednej strony suponuje się znajomość całej liturgji w jej rozwoju dziejowym, a z drugiej strony trzeba w układzie materjału uwypuklić naczelne znaczenie Eucharystji, koło której wszystkie obrzędy, wszystkie czynności liturgiczne są zgrupowane. Do studjum liturgji w celach duszpasterskich należy jeszcze przedtem poznać liturgję w jej dziejowym rozwoju. Nie zapuszczając się w szczegółowe omówienie powyższego podręcznika, stwierdzić trzeba, że uwzględnia on wyniki badań nad liturgją, że oparty jest na pracach czy wskazaniach zawartych w 12 tomach wydawnictwa „*Jahrbuch für Liturgiewissenschaft*", ma na względzie tylko praktykę, dlatego nie zapuszcza się w naukowe dociekania, tylko je w formie ostatnich orzeczeń przytacza; mszał, brewjarz i rytuał, tak jak obecnie się przedstawiają, są objaśnione w celach wyłącznie duszpasterskich: moment jednak dogmatyczno-historyczny stanowi podstawę dla każdego rozważania. *M. Kordel.*

Joseph Lortz, *Geschichte der Kirche*, in ideengeschichtlicher Betrachtung. Eine Sinndeutung der christlichen Vergangenheit in Grundzügen. 4 Auflage. S. XXII, I 88; II 121; III 116; IV 95; Register 42. Münster 1936, Archendorffsche Verlagsbuchhandlung, cena opr. 6.75 RM. (dla zagranicy).

Wydanie z 1930/31 tej książki miało w tytule dodatek: *für die Oberstufe höherer Schulen,* co wskazywało, że podręcznik był przeznaczony dla uczniów wyższego gimnazjum. Teraz tego dodatku niema. Bo książka ta nietylko dla uczniów, czy uczących w gimnazjach jest przeznaczona, lecz dla ogółu inteligencji, która pragnie wyrobić sobie zdanie o przeszłości Kościoła. Z układu i podziału materjału na 4 części wynika jednak, że podręcznik jest dla szkół. Oryginalna to „Historja Kościoła", bo wybiega daleko poza ramy podręcznika szkolnego swemi uwagami, krytyką i oceną zjawisk, faktów i ludzi, o których pisze; przedstawia bowiem fakta pragmatycznie, przyczynowo i do każdego prawie wypadku nastawia się krytycznie, nieraz zbyt krytycznie. Z punktu dydaktyki ten sposób przedstawiania historji kościelnej nie jest na miejscu, bo skąd uczeń zwykłego gimnazjum przychodzi do krytycznego czy kategorycznego osądzania tego lub tamtego zdarzenia historycznego, które 1° w podręczniku szkolnym nie może być

wszechstronnie ujęte, i 2° przez kategoryczne orzeczenie utkwi w głowie niedoświadczonego ucznia jako urywkowy, jednostronny czasem sąd o zdarzeniu, które przecież miało swe dalekie przyczyny i nieobliczalne następstwa.

Jedną i to wielką zaletę ma podręcznik ks. Lortz'a, że jest przedewszystkiem historją Kościoła jako żywego organizmu, który się rozwijał naturalnie, rósł i ogarnął swą wielkością cały prawie świat. Zatem nacisk główny kładzie autor na to, co stanowi życie i działalność Kościoła t. j. na pobożność, miłosierdzie czynne i teologję, choć nie pomija nigdzie stosunku Kościoła do społeczności jako takiej, do państwa i „świata". Oryginalne ujęcie widzimy w przedstawieniu początków chrześcijaństwa: trzy czynniki: żydowstwo, hellenizm, Rzym, były przygotowaniem do rozszerzenia, ale również przeszkodą w przyjmowaniu chrześcijaństwa.

Podobne ujęcia spotykamy przy historji średniowiecznej, nowożytnej, gdzie autor wyraźnie i dobitnie charakteryzuje rolę Kościoła oraz miejsce, okoliczności i czas, wśród których wypadło mu działać. Nas tu obchodzi historja liturgji, pobożności i różnych form nabożeństwa. Uwagi czy sądy na ten temat są bardzo ciekawe i rzucają wiele światła na obecne ustosunkowanie się niektórych warstw do liturgji (pozytywne czy negatywne). Czemu liturgja rzymska tak praktyczna, bez tych wybujałości właściwych wschodowi (I, 19, 20), jakie znaczenie dla pobożności miał kult męczenników (I, 39), ale katakumby i cmentarze nie były miejscem liturgicznych zebrań i nabożeństw, jak się to często mówi w zapale kaznodziejskim (I, 40), liturgja w ciągu 3 wieków (I, 56), ceremoniał dworski wpłynął na niektóre obrzędy liturgiczne (I, 59), które bazyliki zbudował Konstantyn W. (I, 59), ale świętym nie jest Konstantyn (I, 60); liturgja po edykcie medjolańskim (I, 82, brewjarz z żydowskich wzorów), kult Matki Boskiej (I, 83).

Bardzo ciekawe, ale więcej Niemców obchodzące są rozprawy na temat spotkania się chrześcijaństwa z Germanami, z ludami wędrującemi z północy. Teraz się tworzy nowy typ pobożności, bo Germanie przyjmują chrześcijaństwo bez „filozofowania", nie tak jak ludy śródziemnomorskie. Dlatego chrześcijaństwo nie przenikło im do głębin duszy, staje się często formą zewnętrzną, ale wiara jest żywa, uczuciowa, niema miejsca na razie dla herezyj. Zato pobożność opiera się głównie na uczuciu, przybiera formy zbyt zmysłowe, realistyczne, traci dużo na duchowości. Raczej do Świętych się modlono niż do Boga w niebie, stąd kult relikwij wybujały, ale też różne zabobony i kult umarłych (II, 33), Karol W. a liturgja (II, 44), nabożeństwo do Męki Chrystusowej (II, 68), „Jesumystik" ś. Bernarda (II, 69), a głównie jego osobistość, co stworzyła nowy rodzaj pobożności (II, 70). Centra, z których wyszła mistyka średniowieczna (II, 73), naobszerniej przedstawiona jest pobożność franciszkańska i dominikańska (§ 55, II, 90-94) i ludowa pobożność w 13 wieku (§ 56, II, 94—96); o niemieckich mistykach czytamy, że w czasie, kiedy awinjońscy papieże coraz więcej zajmowali się sprawami administracyjnemi Kościoła, pobożność rosła ale zamykała się we wnętrzu dusz wybranych (Meister Ekkehard II, 118) Ale tuż przed reformacją roiło się od różnych pobożności, co sprowadziło zamieszanie w pojęciach religijnych, (III, 27—28), choć ten okres wydał przeszło 90 Świętych. Na szczególną uwagę zasługuje § 114 (IV 67 nn.), głównie rozdz. „*Hauptformen der Frömmigkeit*" (IV 70). Lecz dla autora

ruch liturgiczny kryje w sobie niebezpieczeństwo, bo na jednej stronie stawia inteligencję, która może zrozumieć liturgję i mszałem się posługiwać, a na drugiej prosty lud, który tego nie potrafi, więc może nastąpić rozłam. Ten rozłam już jest i bez ruchu liturgicznego. Takie uwagi bez uzasadnienia, w książce dla studentów, mogą spowodować jednostronne sądy i zapatrywania na liturgję i jej wpływy. *X. Kordel.*

C. Carbone, *Circulus philosophicus seu obiectionum comulata collectio iuxta methodum scholasticam.* Vol. II. Ontologia. In 8°, 1935, pag. 600. Lib. it. 18. Casa Editrice Marietti, Via Lagnano 23, Torino (118).

Wszechstronne wyświetlenie jakiegokolwiek zagadnienia filozoficznego wymaga nietylko wtajemniczenia się w jego treść pozytywną, ale również zaznajomienia się z zarzutami, które uderzają w jego słabe strony. To też niesłychanie pożytecznego dzieła podjął się Ks. Prof. Cezar Carbone, postanawiając wydać zbiór zarzutów, obejmujących całokształt filozofji scholastycznej. W roku ubiegłym wyszedł już tom I: Logika. Obecnie ukazał się drugi, zawierający zarzuty z dziedziny ontologji. W układzie dzieła Autor trzymał się podziału ogólnie przyjętego w podręcznikach scholastycznych, pomijając tylko zagadnienia mniejszej wagi. W ujęciu poszczególnych zarzutów i odpowiedzi cechuje Autora zwięzłość, jasność i dokładność. Dzieło może oddać niezrównane usługi słuchaczom filozofji i teologji, przygotowującym się do dysput scholastycznych i do egzaminów. Będzie również pożyteczne dla wszystkich, oddających się studjom z zakresu tychże umiejętności. W najbliższym czasie mają się ukazać dwa tomy następne, obejmujące Kosmologję i Psychologję. *i. a.*

P. Fr. M. R. Cathala O. P. — S. Thomae Aquinatis Doctoris Angelici O. P., *In Methaphysicam Aristotelis commentaria cum tabula analytica* P. Fr. Chrys. Egan O. P. Ed tertia stereotypa attente recognita. In 8° max. 1935, pag. XII—800, Lib. it. 30. Casa Editrice Marietti — Via Legnano 23, Torino (118).

Już od czasów wielkiego odnowiciela filozofji tomistycznej Papieża Leona XIII pracują OO. Dominikanie nad sporządzeniem krytycznego wydania dzieł św. Tomasza. Wiele tomów już się ukazało, inne są w przygotowaniu i w różnych odstępach czasu mają się ukazywać na półkach księgarskich. Ponieważ ogrom pracy, jakiej wymaga tego rodzaju wydawnictwo, nie pozwolił dotychczas na opublikowanie krytycznego wydania komentarzy św. Tomasza do metafizyki Arystotelesa, postanowił O. Cathala O. P. wypełnić istniejącą lukę i dał nam tymczasowe tego dzieła wydanie, które nazywa eklektycznem. Autor starannie przejrzał wszystkie stare wydania komentarzy, począwszy od wydania weneckiego z r. 1503. Niezgodności i braki spotykane wyrównał, dobierając teksty, które oddają myśl najjaśniej i najdokładniej. Wyrazy, a nieraz całe zdania, w niektórych wydaniach opuszczone, wcielał do tekstu, o ile były konieczne do rekonstytuowania sensu. Tekst Arystotelesa podał według tłumaczenia, którego dokonał niegdyś na życzenie św. Tomasza, Wilhelm de Moerbeka O. P.

Na początku rozdziałów autor dodał tablice synoptyczne, które pozwalają na szybkie rozejrzenie się w treści. Wprowadził do tekstu numerację, przez co ułatwił posługiwanie się cytatami i konsultowanie dzieła. Cennem również uzupełnieniem jest analityczny spis rzeczy, opracowany przez O. Chrys. Egan O. P., który uprzystępni czytelnikowi korzystanie z tak wartościowego dzieła. — Bogate skarby nauki św. Tomasza, zawarte w komentarzach, czynią to dzieło niezbędnem do studjów filozoficznych i teologicznych. *i. a.*

P. Matthaeus Conte a Coronata O. M. C., *Institutiones iuris canonici ad usum utriusque cleri et scholarum.* vol. IV. Taurini, ed Marietti, 1935, p. 675.

Praca profesora Seminarjum genueńskiego, zasłużonego autora na polu nauki kanonistycznej, stanowi jeden z licznych komentarzy do V Księgi Kodeksu Prawa Kanonicznego t. j. do prawa karnego.

Treścią swą, jak i metodą opracowania wybija się ponad inne komentarze z dwu powodów: 1) wyczerpująco omawia każde zagadnienie prawne, tak, że niekiedy autor przekracza granice kanonistyki, wkraczając na odcinek teologji moralnej; 2) podaje rozwój historyczny poszczególnych instytucji prawnych, co znów odpowiada prądom panującym w nauczaniu prawa kanonicznego, aby studenta zapoznać z genezą i rozwojem historycznym każdej kwestji omawianej w toku wykładów. Zakresowo komentarz obejmuje trzy części: w pierwszej autor omawia: pojęcie i składowe elementy przestępstwa, w drugiej pojęcie kary kościelnej, podmiot czynny i bierny władzy karnej, darowanie oraz podział kar na cenzury, kary odwetowe, środki zaradcze i pokuty.

W III części, obejmującej objętościowo dwie trzecie całego komentarza podaje gruntownej analizie poszczególne przestępstwa łącznie z nakładanemi za nie karami, przyczem na pilną uwagę czytelnika pod względem dokładnego opracowania zasługuje przedstawienie przestępstw popełnionych przy szafowaniu i przyjmowaniu Sakramentów świętych, zwłaszcza Sakramentu Pokuty. Duszpasterz, jak i moralista odniesie tu duży pożytek, znajdując rozwiązanie trudności wielu kanonów. Na końcu możnaby wyrazić życzenie pod adresem autora, aby przy następnem wydaniu zamieścił indeks osobowy i rzeczowy oraz uwzględnił szereg prac z prawa karnego napisanych w innych (poza włoskim) językach. Wszakże i nasza polska kanonistyka ma tu za sobą poważny dorobek, że wskażemy klasyczny komentarz O. Michiels'a „De delictis et poenis" Pars I. — X. Czajki „Przedawnienie w prawie karnem kanonicznem"; Bączkowicz-Baron „Prawo kanoniczne" (2 tomy) itp. *Dr. P. B.*

Benedetti (Ivo, in S. Theol. Doctor), *Ordo Iudicialis Processus Canonici instruendi.* Pro Curiis et Tribunalibus dioecesanis. In 8°, pag. 196. Marietti Editore, Torino — Via Legnano 23; 1935, L. 8.

Autor, adwokat Roty Rzymskiej, przedstawia w swej pracy krótki zarys procesu kanonicznego. Praca obejmuje 4 części: w pierwszej — omawia organizację sądu kościelnego w I instancji; w drugiej — przebieg wła-

ściwego procesu kanonicznego t. j. postępowanie sądowe, załączając odnośne formularze pism procesowych. W 3-ciej części podaje wzór praktyczny procesu małżeńskiego wogóle, zaś w 4-tej omawia wypadek procesu odnośnie do małżeństwa niedopełnionego.

W dodatku załącza wzory pism procesowych, mających zastosowanie w sądzie małżeńskim. Wartość pracy spoczywa w stronie praktycznej tejże przez co może oddać ona duże usługi nietylko młodym kanonistom, zamierzających się poświęcić pracy w sądownictwie kościelnem, ale i rutynowanym urzędnikom kurjalnym, celem ułatwienia im ścisłego zachowania przepisów procedury kanonicznej w konkretnych wypadkach.

Dr. P. B.

P. Leo von Rudloff OSB., *Kleine Laiendogmatik* 3 u. 4 vermehrte Auflage, Regensburg 1935, Friedrich Pustet, kart. Mk. 2.60; geb. Mk. 3.40.

Mówić do nieteologów o dogmatach jest bardzo trudno. Zazwyczaj przystępuje się do tego problemu z dwu stron: albo się mówi do świeckich sucho, scholastycznie, zbyt naukowo, po szkolnemu, i wtedy skutek jest prawie żaden, albo też ubiera się wykład dogmatów dla inteligencji w piękne zdania, zwroty, a treści się nie porusza wcale, z czego skutek jest tylko pozorny, chwilowy najwyżej. Autor „Małej dogmatyki dla laików" unika umyślnie scholastycznej metody, książkowego systemu; żadnej nuty, ani apologetycznej, ani kaznodziejsko-ascetycznej nie można tu wyczuć — bez patosu i praktycznych zastosowań, tylko prawdę przedstawia tak jak ona jest złożona w depozycie Kościoła: prosto, zrozumiale, przytem dokładnie i krótko podaje tajemnice naszej wiary. *M.*

Simon Hadrianus C. SS. R., *Praelectiones Biblicae* ad usum Scholarum exaratae. *Propaedeutica Biblica* sive *Introductio in Universam Scripturam* auctore R. P. Prado, C. SS. R., S. Script. Lectore et P. I. B. exalumno. Editio altera recognita et aucta. In 8, 1935, pag. XVI+416, tabulis geographicis et archeologicis illustrata. Casa Editrice Marietti, Via Legnano, 23 — Torino (118). Lib. It. 30.—.

Po śmierci O. Simon'a wykłady jego z introdukcji do Pisma św., uzupełnił brat zakonny O. Prado, który opracował je i do druku przygotował. Dzieło to jest ogólnym wstępem do Pisma św., przyjęte zostało bardzo przychylnie przez profesorów i uczniów teologji. Jak każda tej dziedzinie poświęcona praca, tak i ta uwzględnia ogromny materjał dotychczasowych badań, odkryć czy podobnych rozpraw i musi być encyklopedją wstępną do studjów nad Biblją. Sumienność autora nie mogła jednak wszystkiego opanować i uniknąć pomyłek niektórych np.: węgierskie tłumaczenia Biblji są zaliczone między „Slavicae versiones". *M. K.*

Ritus pro ordinibus conferendis ex Pontificali Romano ad utilitatem clericorum cum Codice Iuris Can. collatus. 24°, p. 116, Taurini 1935, Marietti, pret. 1 lira.

Mały podręcznik dla wygody tych, co się przypatrują święceniom kapłańskim. Głównie klerykom posłużyć może, bo niewielki tomik ułatwi im przyswojenie sobie całego obrzędu święceń tak w treści jak i w rubrykach.

Prado Germanus OSB., *Devotionale pii Clerici et Religiosi* ex Scriptura, Patribus, Liturgiis variisque monumentis, ecclesiasticae antiqui-

tatis cum precibus piis indulgentiis auctis, 32⁰, pag. 416, Torino 1935; Lib. It. 7.—; Linteo religatum Lib. It. 8.—.

Dla kapłanów i kleryków, którzy nad świeckimi pobożnością celować powinni, nadaje się przytoczony zbiorek modlitw, czytań i westchnień. Liturgiczne teksty tak Wschodu jak i Zachodu służą za tło, cytaty z Pisma św. i Ojców Kościoła stanowią treść główną i temat do rozmyślania. *M.*

Blosius Ven. Lud., *Speculum Monachorum*, cura et studio cuiusdam monachi Congregationis Sancti Petri de Solesmes, denuo editum; 16⁰, pag. 86, Torino 1935, Marietti. Lire 2.—.

Dla zakonników i dusz, dążących do wyższej doskonałości, mały przewodnik do rozmyślania, modlitwy i zjednoczenia z Bogiem w kontemplacji.

Verghetti (Blasius), *Joannis Ludovici Vives Colloquia*. Nova editio et emendatior; 8⁰, pag. VIII+200, Torina 1935, Marietti, Lib. It. 5.—.

Studjum łaciny zawsze będzie żywotne; wszelkie próby ułatwienia nauki tego języka nigdy chyba nie ustaną. Najlepiej jednak w żywej i potocznej rozmowie można przyswoić sobie obcy język. Łacina nie może tu wchodzić w rachubę, bo jest językiem martwym.

m.

Dr. Conrad Gröber, Erzbischof von Freiburg, *Kirche, Vaterland und Vaterlandsliebie*, Zeitgemässe Erwägungen und Erwiderungen, 12⁰, Freiburg 1935, Herder. Kart. Mk. 1.—.

Niezmordowany żadną pracą, której celem jest obrona Kościoła, dąży arcybiskup fryburski do pokojowego ułożenia stosunków między państwem a Kościołem. Przykładem tych dążeń są dziełka, które wyszły z pod jego pióra, a które mają służyć wyjaśnieniem trudnych i zawiłych zagadnień, związanych z powstaniem nowego systemu w Niemczech, tak w dziedzinie politycznej jak i religijno-społecznej. Kościół a ojczyzna — a państwo totalne, oto palące zagadnienie, które nie schodzi z ust i pism na całym obszarze dzisiejszych Niemiec. Historja Kościoła ma tu najwięcej danych celem wyświetlenia i należytego przedstawienia stosunku, jaki był, jest i ma być między Kościołem a ojczyzną (państwem). Książeczka bpa Gröber'a jest apologją chrześcijańskiej kultury, która wniosła do dzikich narodów pierwiastki uszlachetniające, wpłynęła na urobienie kulturalnych Niemiec, stworzyła z Germanów nowe państwo chrześcijańskie.

Jak się ma ustosunkować nowoczesny katolik do tych zagadnień, jakie ma zająć stanowisko względem nowych prądów politycznych, i nowych zapatrywań na państwo i względem wymagań, jakie dzisiaj swym obywatelom stawia państwo totalne, o tem znajdujemy wyczerpujące wyjaśnienie w drugiej części rozprawy X. bpa Gröber'a. Nie jest to jednak ani kazanie o obowiązkach obywatelskich, ani apologja praw Kościoła, czy patrjotyczne, pełne polotu i na poklask obliczone przemówienie, lecz rozprawa gruntownie przemyślana, szczegółowo opracowana i solidnymi dowodami poparta; prawdziwy raczej list pasterski biskupa katolickiego, który jednak kocha swą ziemską ojczyznę. *M.*

Wydawnictwa XX. Jezuitów: Kraków, ul. Kopernika 26.

René Bazin. *Papież Pius X.*, przekład z oryg. franc. przez St. Honesti, str. 224. Kraków, Wydawnictwo Ks. Jezuitów, br. 1.80, opr. 3.30. Wybitny pisarz katolicki francuski włożył w ten życiorys, obok wielkiego talentu, gorące umiłowanie tej wielkiej postaci, jaka z początkiem niniejszego wieku zajaśniała na stolicy Piotrowej. Bez żadnego panegiryzmu, owszem z ujmującą prostotą, kreśli autor dzieje tego żywotu, który od malutkich, najskromniejszych początków wznosi się stopniowo aż na szczyty, jedynie dzięki swym talentom, a przedewszystkiem swej cnocie, która dochodzi wyraźnie do tych wyżyn, jakie Kościół zwykł wieńczyć koroną uroczystej beatyfikacji czy kanonizacji. Przedewszystkiem zaś uwydatnia p. Bazin tę prześliczną ozdobę duszy wielkiego papieża, jaką była ciepła, przeczysta, promienna miłość, udzielająca się wszędzie, całemu otoczeniu, miłość, która i dziś pociąga do jego trumny rzesze pobożnych. Książkę tę przeczytają wszyscy z wielką pociechą i zbudowaniem, ale przedewszystkiem kandydaci do stanu duchownego. Rozbudzi ona jeszcze gorętsze i ogólniejsze pragnienie, by Papież częstej Komunji świętej znalazł się wnet na otarzach.

O. Raoul Plus T. J., *W obliczu małżeństwa.* Przekład z oryg. franc. przez M. M., str. 195. Kraków, Wydaw. Ks. Jezuitów, br. 1.—, opr. 2.20.

Znany autor całego szeregu pobożnych dziełek, po części przełożonych już na polski język, traktuje w tej książeczce ważny temat tj. pouczenie potrzebne narzeczonym lub wogóle dojrzałej młodzieży o naturze małżeństwa, o prawach i obowiązkach małżonków, o sposobie, w jaki przepędzać należy czas narzeczeństwa. Rzecz praktyczna i bardzo pożyteczna, a traktowana tak dyskretnie, że choć daje wszystkie potrzebne wskazówki, ani razu nie schodzi na drastyczne tory.

Ks. Jan Lenz T. J. *Wycieczka w przestworza.* Opowiadania o świecie słońc i gwiazd, oparte na najnowszych badaniach naukowych. Polskie wydanie opracował Ks. J. Mokrzycki T. J., str. 316, 15 ilustracyj w tekście a kred. papierze i jedna mapka nieba. Kraków, Wydawnictwo Ks. Jezuitów, br. 3.20, opr. 4.80.

Popularne a jednak naukowo dokładne wyjaśnienie dziwów gwiazdzistego wszechświata. Rzecz niezmiernie zajmująca, ustawicznie kierująca umysł i serce ku Bogu. Książka ta będzie bardzo miłą lekturą dla starszej młodzieży, ale przyda się i dorosłym, którzy mogą z niej zaczerpnąć dużo wiadomości, przeważnie nieznanych lub niedokładnie znanych. Niniejsza praca wypenia lukę w naszej literaturze bardzo dotkliwą i może stanąć godnie obok podobnych dziełek w literaturach obcych.

Ks. Dr. Józef Ries. *Ewangelje niedzielne*, objaśnione i opracowane we formie homilij z dołączeniem szeregu szkiców. Przekład z oryg. niem. przez XX. T. J. Dwa tomy str. 508 i 476. Kraków, Wydawnictwo Ks. Jezuitów, br. 10.—, opr. 14.—.

Przyswojenie polskiemu językowi znakomitego dzieła Ks. Riesa odda bardzo cenną przysługę naszym kaznodziejom. Każda ewangelja niedzielna na rok cały obrobiona jest w taki sposób, że na początku mamy bardzo obszerne i dokładne wyjaśnienie tekstu z oceną możliwości homiletycznych, jakie on przedstawia, potem różne projekty kaznodziejskich opracowań,

wreszcie jedną lub dwie gotowe homilje na podane tematy. Cała rzecz oparta na wybornie wyzyskanej literaturze patrystycznej i egzegetycznej, od dawnych aż do najnowszych autorów. Zwłaszcza objaśnienia tekstu są pierwszorzędne. Sumienność, rozwaga, poszanowanie, dla słowa Bożego, wyzyskanie każdego szczegółu, czynią z tych objaśnień prawdziwe arcydzieło homiletycznego wykładu. Każdy kaznodzieja, który z tą książką bliżej się zapozna, znajdzie w niej obfite źródło wskazówek do wzbogacenia i urozmaicenia niedzielnych kazań.



RECENZJE.

O SZKOLNYCH KASACH OSZCZĘDNOŚCI, informuje nas szczegółowo świeżo wyszły z druku 5-ty numer „Młodego Obywatela", czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez P. K. O. w pięknej, estetycznej szacie. Numer zawiera nadto początek encyklopedji gospodarczej młodego obywatela (akcje), artykuły jak: Co to jest ubezpieczenie? Sprawa kolonji; Z wycieczki do Gdyni; Jak ludzie zaczęli latać; Szlakiem Mickiewicza; dalszy ciąg budowy kajaka, zagadki i dział humoru, fotografje nagród przeznaczonych przez P. K. O. oszczędzającej młodzieży itp. Prenumerata roczna tylko 1 zł. Konto PKO. Nr. 29.200. Egzemplarze bezpłatne przesyła na żądanie Referat Prasowo-Propag. PKO. w Krakowie.

MŁODY OBYWATEL — ukazuje się jako czasopismo społeczno-gospodarcze dla młodzieży, wydawane przez PKO. Prenumerata roczna 1.— zł., konto PKO. Nr. 29.200. Egzemplarze okazowe wysyła bezpłatnie Referat pras. prop. PKO. w Krakowie.

NADESŁANO DO REDAKCJI.

Świąteczne świetlice katolickie w osiedlach, odległych od kościoła parafjalnego. *Regulamin i Przewodnik*, 18⁰, str. 42, Pińsk 1935. Wydawnictwo Bractwa Nauki Chrześcijańskiej przy kościele katedralnym.

Ks. J. Kuczyński, Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży szkolnej. Wydanie drugie, 24⁰, str. 216+VI, Łuck 1935, skrzynka poczt. 118.

Michał Pawlikowski, *Wierzę w jednego Boga*. Bibljoteki Medyckiej Opus 12 a, małe 4⁰, str. 19 Medyka (1934), cena zł. 1.50.

Sekretarjat Misji Wewnętrznej w Katowicach, ul. Piłsudskiego 20, wydał w języku polskim O. Karg'a „Das kleine Geheimnis" — pod tyt.: „*Mała Tajemnica*", str. 62, cena 55 groszy.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redaktor naczelny Ks. Dr. Michał Kordel, Kraków, ul. św. Marka 10. Tam należy przesyłać rękopisy, czasopisma do wymiany i książki do recenzji, o ile wprost albo ubocznie poruszają tematy ściśle liturgiczne.

Odbito w Drukarni Polskiej w Krakowie, ul. Tad. Kościuszki 3.

SPIS RZECZY VI-go ROCZNIKA

UWAGA! Zaszedł błąd w liczeniu stronic od 5-go zeszytu, w którym powtórzono przez pomyłkę te same stronice, co w zeszycie 4-tym: czyli dwa razy liczone jest od strony 97 do 128.

Pomniejsze artykuły:

Recenzje:

(Kordel), str. 89. — Hombach Raphaël, Die geborenen Tage der Mönche (X. Kordel), str. 208. — Jacobs Ign. M., Ill. Messe und Leben, str. 124. — Tenże, Kommunionmessen, str. 124. — Kalt Edm., Biblische Archäologie (X. Kordel), str. 30. — Tenże, Die Psalmen (X. Kordel), str. 194. — Karrer Otto Dr., Das Religiöse in der Menschheit (Kordel), str. 126. — Kieffer G., Rubrizistik (Dr. Kordel), str. 120. — Koch Anton S. J., Der neue Mythus, str. 222. — Konieczny Franc. ks., Modlitwa u ludów pierwotnych (Dr. Wicher), str. 94. — Kordel Michał ks., Mszał niedzielny i świąteczny, str. 152. — Koren Hans Dr., Volksbrauch im Kirchenjahr (Kordel), str. 159. — Kosch Fr., Wert und Ziel der Choralpflege (M.), str. 157. — Kostecka Eugenja, Kościół jako społeczność liturgiczna (M. K.), str. 25. — Kowalski S. ks., Apokalipsa (Kordel), (nr. 5), str. 127. — Kuczyński J. ks., Książeczka do nabożeństwa dla młodzieży (M. K.), str. 26. — Lange Hermann S. J., Im Reiche der Grade (M. K.), str. 96. — Lauck W., Das Evangelium des hl. Matthäus und des hl. Markus (Kordel), str. 194. — Laumann v. Dülmen (Wydawnictwa), str. 124. — Levy Rozalja Marja, Dlaczego Żydzi przyjmują wiarę, str. 96. — Lortz Jos Dr., Geschichte der Kirche (Dr. M. K.), str. 249. — Lortzing J., Die Gnadenzeit des Kirchenjahres (Kordel), str. 126. — Löhr Aemiliana OSB., Jahr des Herrn (Kordel), str. 93. — Mager Alois Dr., Mystik als Lehre und Leben (Dr. M. K.), str. 59. — Manthey Jan X., Liturgja a wychowanie (Kordel), str. 123. — Matulewicz J. X., Rytuał o procesjach, str. 64. — Mazurkiewicz Karol ks., Czynnik psychologiczny w modlitwie, str. 128. — Michalski Konstanty Dr., Dzień ognia, str. 63. — Tenże, Gasnące blaski, str. 128. — Michels Thomas OSB., Das Heilswerk der Kirche (X. Kordel), str. 214. — Parsch Pius Dr., Messerklärung (X. Kordel), str. 249. — Tenże, Das Leben Jesu (M.), str. 222 i 250. — Petrani, Perły kosztowne, str. 125. — Pierami B., Leben des Dieners Gottes Pius X. (X. Kordel), str. 215. — Pierzchała L., Wszerard Andrzej i Stoisław Benedykt, str. 27. — Pilarski M., Małżeństwo czy wolność, str. 125. — Poczta St. ks., Żywa Msza św., str. 58. — de Puniet OSB., Das röm Pontifikal (Kordel), str. 155. — Raab Karl, Das Katechismus problem (Kordel), str. 28. — Renata Marja S., Sentire cum Ecclesia (K. van Oost), str. 22. — Tasama, Liturgja a sztuka (S. A. R.), str. 58. — R. M. S., Bóg z nami (M. K), str. 62. — Tenże, Liturgiczne rzeczy ostateczne, str. 64. — Retzbach Ant., Das Recht der Kath. Kirche (X. K.), str. 156. — Roth Benno OSB., Die Seckauer und Vorauer Osterliturgie (Kordel), str. 120. — Rupprecht Placidus, Sacrificium mediatoris (Dr. Kordel), str. 92. — Sawicki Fr. Dr. ks., Dlaczego wierzę (J. T.), str. 220. Scheller Emil Dr., Das Priestertum Christi (Dr. M. K.), str. 61. — Schmedding L., Erziehung zum Mitleben des Kirchenjahres in der Schule (Kordel), str. 91. — Schnell Fr., Ein Büchlein von der Busse (Kordel), str. 128. — Schott, Das vollständige röm. Messbuch (Kordel), str. 121. — Schubert Franciszek Dr., Grundzüge der Liturgik 3 Auflage (Dr. Michał Kordel), str. 249. — Schwake Greg., Volkshochamt, str. 124. — Simon, Praelectiones biblicae, str, 253. — Soiron Thomas,

Glaube, Hoffnung und Liebe (M.), str. 94. — T e n ż e, Heilige Theologie (Dr. K.), str. 216. — S o n d e r g e l d P a u l u s, Haec meditare (Kordel), str. 127. — S o p o ć k o M i c h. Dr. ks., Mikołaj Łęczycki o wychowaniu (X. Wronka), str. 218. — S t a c h P. Dr. ks., X. Aleksander Pechnik, str. 217. — S t a i c h Wł. ks., Chrzciciele Litwy, str. 128. — S t a w i c k i Ign. ks., Ruch liturgiczny, str. 122. — S t o n n e r Ant., Bibellesung und Bibeldeutung (nr. 5), str. 127. — T e n ż e, Heilige der deutschen Frühzeit (Kordel), str. 218. — S p i k o w s k i Wł. ks., Polemika ś. Ireneusza z gnostykami, str. . — T e r H a a r F r a n c., Casus conscientiae (X. Wicher), str. 93. — T ó t h T i h a m é r, Katolicyzm a eugenika (J. T.), str. 213. — V a n d e u r E u g. OSB., Betrachten und Beten durch die hl. Messe (Kordel), str. 122. — W a c z y ń s k i B o g. ks., Obrzędy w Jerozolimie w IV wieku (M. K.), str. 62. — W a i t z S i g i s m. Dr. Bischof, Paulus im Stürmen und Verfolgungen (X. Kordel), str. 214. — W i l l a m F r. Dr., Das Leben Jesu im Lande und Volke Israel (Dr. K.), str. 217. — W r o n k a A n d r z e j Dr., O Mszy św. Czyńmy dzięki Panu (M. K.), str. 62. — W o r o n i e c k i J a c e k O., U podstaw kultury katolickiej, str. 212. W. B. X., Nabożeństwo niedzielne (nr. 5), str. 126.

Recenzje bezimiennych lub zbiorowych prac: Bibelbewegung Kath. (Dr. K.), str. 194. — Deutsches Messbuch, str. 124. — Diözesansynode des Erzbistums Freiburg vom 25. IV.—28. IV. 1933 i Referate zur Freiburger Diözesansynode 1933 (Kordel), str. 25. — Die heilige Schrift des Alten Bundes, str. 29-30. — How to use a Daily Missal in 1935, str. 27. — Institutiones Theologiae moralis I. (Wicher), str. 127. — Katholische Leistungen in der Weltliteratur der Gegenwart (Dr. M.), str. 31. — Katholische Bibelbewegung zob. Bibelbewegung, str. 151, 194. — Křest svatý, str. 58. — Kultura Katolicka (zbior. wydanie), str. 31. — Licht Christi, str. 250. — Liturgischer Festkalender, str. 124. — Liturg. Gebetbüchlein für Kinder, str. 124. — Liturg. Gemeinschaftsmesse für Schulkinder, str. 124. — Modleme se (dla młodzieży), (nr. 5), str. 126. — Msza św. recytowana (M. K.), str. 206. — Mszał rzymski w skróceniu, str. 205. — Nasza cząstka w modlitwach kapłańskich (X. K.), str. 156. — Pismo św. St. i Nowego Zakonu (Kordel), str. 125. — Ordo Div. Officii 1936, str. 245. — Parish Kyriale (M.), str. 207. — Proprium Poloniae do brewjarza, str. 89. — Przygotowanie do Komunji św. i dziękczynienie, str. 156. — Temné Hodinký (Kordel), (nr. 5), str. 126. — Wychowanie chrześcijańskie (zbior. praca) (X. Kordel), str. 63—64. — Zasady i rady ś. Franciszka Salezego, str. 60. — Zbiór kolend, str. 63. — Zbiór ustaw archidiec. gnieźnieńskiej i poznańskiej I. (X. Kordel) (nr. 5), str. 125. — Das vollständige römische Messbuch (Dr. Kordel), str. 121. — Zeitschrift für deutsche Geistesgeschichte (Kordel), str. 158. — Wydawnictwa XX. Jezuitów, str. 224, 255.

Nekrologi: † Podpp. Sergjusz Radziwanowski, str. 202. — † Ks. prał. Józef Leja, str. 204.

MSZALIK NIEDZIELNY I ŚWIĄTECZNY WPROWADZA W ZROZUMIENIE MSZY ŚW., I ROKU KOŚCIELNEGO.

Mszalik niedzielny i świąteczny powinien się znaleźć w rękach każdego katolika, który chce poznać bliżej poszczególne niedziele i święta Kościoła katolickiego.

ROK SŁUŻBY BOŻEJ 1935-36

Już się ukazał nowy IV rocznik **„ROKU SŁUŻBY BOŻEJ“** na 1935/36, str. 272, cena w Krakowie, św. Marka 10: zł. 2.50; na prowincji z przesyłką 2.80, opr. w płótno 3.20.

„ROK SŁUŻBY BOŻEJ“, przynosi następujące nowości: 1° ma wyjaśnienie Nieszporów; 2° podaje stronice na każdy prawie dzień, aż w 4 mszalikach, używanych obecnie w Polsce; 3° ma nowe objaśnienia Mszy, i po części tłumaczenia z brewjarza na okresy: Bożego Narodzenia i W. Postu.

Podpisany zamawia 1 Egz. „Roku Służby Bożej“ ....

dokładny i wyraźny podpis:

....

poczta ....

DRUK

Karta zamówienia

5 gr.

Do

Redakcji

MYSTERIUM CHRISTI

(X. M. Kordel)

KRAKÓW

ul. św. Marka 10